



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



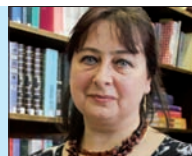
Dyktando na Święto Niepodległości

| s. 5



Jak dobrze zdać z polskiego?

| s. 6



Jestem dumny z młodej generacji

| s. 12



Za tydzień poznamy laureatów

WYDARZENIE: W przyszłą sobotę dowiemy się, kto został laureatem dorocznych nagród Kongresu Polaków w RC „Złoty Jestem”. Jutro dobiega końca głosowanie publiczności. W Kancelarii Kongresu są jeszcze do nabycia bilety wstępu na sobotni wieczór galowy, na którym zaprezentują się wszyscy finaliści, a gościem specjalnym będzie formacja 2+2 z Bielska-Białej.

Kto nie zdążył jeszcze oddać głosu na swojego faworyta w konkursie „Tacy Jesteśmy”, ma ostatnią szansę wysłać dziś lub jutro SMS-a pod nr telefonu 736 627 021. Przypominamy dziesiątkę nominowanych do nagrody: Marian Adámek, Renata Bilan, Beata Brzóska, Renata Czader, „Gimnaści”, Gabriel Kopeć i Piotr Cieniela (grupa KaC), Adam Kubiczek, Filip Macura wraz z Noemi Bocek i Przemkiem Orszulikiem, Piotr Molin z rodziną oraz Karol i Józef Mrózkowie.

Widzowie zobaczą finalistów na scenie w pierwszej części wieczoru. – Są już gotowe filmiki o każdym z nich, które wyświetlane będą na dużym ekranie. Będzie muzycznie, bo ci nominowani, którzy zajmują się muzyką, zaśpiewają i zagrają dla publiczności. Również „Gimnaści” dadzą pokaz swych umiejętności, choć na scenie będą mieli ograniczone warunki – zapowiedział autor scenariusza i reżyser wieczoru, Rudolf Moliński.

W drugiej części, kiedy emocje opadną, ponieważ będzie już wiadomo, kto zdobył nagrodę publiczności oraz nagrodę przyznaną przez Radę Kongresu, przyjdzie kolej na relaksujący wieczór przy znanych polskich melodiach. Czwórka wykonawców, którzy przyjadą z Bielska-Białej, to artyści na stałe związani z tamtejszym Teatrem Polskim. – Przywieziemy najbardziej znane przeboje polskiej piosenki, poczynając od utworów z repertuaru Hanki Ordonówny, przez piosenki Agnieszki Osieckiej, Hanny Banaszak, a skończywszy na Czesławie Niemienie. Prawdopodobnie ponadto wykonamy coś z twórczości Leonarda Cohena. Spektrum repertuaru będzie szerokie, będziemy czerpali z różnych programów, które razem tworzymy w Bielsku-Białej – powiedział w rozmowie z „Głosem Ludu” Krzysztof Maciejowski, który będzie grał na skrzypcach. Piotr Matusik zasiądzie przy fortepianie, z kolei Marta Gzowska-Sawicka i Rafał Sawicki tworzą duet wokalny.

– Zachęcamy do udziału w gali „Tacy Jesteśmy”. Bilety można kupować do piątku w Kancelarii Kongresu Polaków w Czeskim Cieszynie (nr tel. 558 711 453) – poinformował szef Kancelarii, Piotr Polok.

DANUTA CHLUP

KONGRES POLAKÓW W RC

TACY JESTEŚMY 2015

Gabriel Kopeć i Piotr Cieniela (KaC)
Karol i Józef Mrózkowie
Wędryńscy Gimnaści

Adam Kubiczek
Renata Czader
Filip Macura, Noemi Bocek,
Przemek Orszulik

Piotr Molin z rodziną
Marian Adámek
Beata Brzóska
Renata Bilan

oraz gość specjalny:
Zespół 2 plus 2
Teatr w Cz. Cieszynie
21. 11. 2015
17:00

Bilety do nabycia w siedzibie Kongresu Polaków, Cz. Cieszyń
Zamówienia: 558 711 453, kancelaria@polonica.cz

Przy wsparciu:
Ministerstwa Kultury RP, Województwa Morawskośląskiego, Miasta Czeski Cieszyń
oraz Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie.

GłosLudu Partner medialny

MINISTERSTWO KULTURY

Moravskoslezský kraj

Konsulat Generalny RP Ostrava

ZDARZYŁO SIĘ

WYCHOWANIE PRZEZ CZYTANIE

Czy czytanie może nas uszczęśliwić i czy w ogóle w epoce cyfrowej czytanie książek ma jeszcze sens? Odpowiedzi na te i podobne pytania szukali wczoraj prelegenci i uczestnicy międzynarodowej konferencji pn. „Czytanie dzieciom jako fundament mądrego wychowania w rodzinie, czyli Dzieci w XXI wieku”.

– Rytuał systematycznego głośnego czytania dzieciom, który jest jednym z narzędzi, jak rozwijać w dziecku od najmłodszych lat inteligencję emocjonalną, zdolność utrzymywania długoletnich związków oraz panowania nad swoimi emocjami będzie motywu przewodnim naszego spotkania – zapowiedziała na wstępie założycielka i dyrektorka „Celé Česko čte dětem” (Całe Czechy czytają dzieciom), oraz organizatorka konferencji, Ewa Kartuska z Cz. Cieszyna. Konferencja przyciągnęła do auli Wyższej Szkoły Górniczej-Uniwersytetu Technicznego w Ostrawie ok. stu uczestników, osób związanych z książką, edukacją i wychowaniem. Gośćmi i prelegentami było troje wybitnych fachowców w zakresie rozwoju emocjonalnego dziecka oraz relacji międzyludzkich – Szkotka Sue Palmer, wybitna pisarka i specjalistka w zakresie czytelnictwa i rozwoju dziecka, Polka Ewa Woydytło, psycholog, psychoterapeuta i specjalista w zakresie terapii uzależnień, oraz wybitny czeski psycholog rodziny, Jeroným Klimeš. Na konferencję przygotowali wykłady dotyczące dzieciństwa i dorastania spędzonego przed ekranem, wzajemnej relacji między dziećmi i mediami oraz dotyczące czytania jako sposobu na szczęście i sensowne życie. (sch)

POGODA

sobota
niedziela



dzień: 8 do 10 °C
noc: 7 do 5 °C
wiatr: 4-7 m/s

poniedziałek



dzień: 9 do 11 °C
noc: 8 do 7 °C
wiatr: 4-6 m/s



Dworcowa wieżyczka

Na dworcu kolejowym w Trzyniecu wyrosła... wieżyczka. W przyszłości będzie jednym z najbardziej charakterystycznych elementów stacji. Na razie podróżni muszą uzbroić się w cierpliwość. Rekonstrukcja dworca kolejowego w Trzyniecu przekłada się na utrudnienia nie tylko dla podróżnych, ale również dla kierowców samochodów poruszających się w pobliżu rusztowania.

(jb)



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

REKLAMA

WYGRANA Z BENE-FITEM!

więcej informacji
www.vitalitysleszsko.cz

vitality

REKLAMA

Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki



Klub Polskiej Książki i Prasy

KIERMASZ KSIĄŻKI

Polska Szkoła Podstawowa im. Gustawa Przeczka Trzyniec I

- Środa 18. 11. 2015 • godz. 8.00-16.00
- Czwartek 19. 11. 2015 • godz. 8.00-17.00

KRÓTKO

WIĘCEJ TURYSTÓW

REGION (kor) – Województwo morawsko-śląskie coraz bardziej przyciąga turystów. W trzecim kwartale region odwiedziło 263 553 osób, czyli o 19 proc. więcej niż w analogicznym okresie roku 2014. Turystów z innych regionów Republiki Czeskiej było 202 903, z zagranicy przyjechało 60 650. Wśród gości zagranicznych najwięcej odwiedających przyjechało w trzecim kwartale z Polski (14 563).

* * *

CYFROWE LICZNIKI

HAWIERZÓW (sch) – W mieszkaniach komunalnych Miejska Agencja Nieruchomości rozpoczęła montaż cyfrowych liczników ciepła. Pięćdziesięciu przeszkolonych pracowników odwiedzi w parach wszystkie 7700 mieszkań. Instalacja nowych liczników powinna zakończyć się przed końcem roku. Cyfrowe liczniki, których koszt wyniósł 16,5 mln koron, ułatwią życie zarówno lokatorom, jak i pracownikom agencji. Odczytanie stanu licznika nie będzie już bowiem wymagało osobistej wizyty w mieszkaniu.

* * *

KSIĄŻKI W BUDCE

TRZYNIEC (dc) – Biblioteka Miejska oddała w środę do użytku pierwszą w mieście „Książkobudkę”. Stała na Placu Wolności. Dawna budka telefoniczna przerobiona została na publiczną mini-bibliotekę. Ludzie mogą dowolną książkę zabrać, wypożyczyć, wymienić na inną lub sami wzbogacić zbiory biblioteczki. Wszystko bezpłatnie. W RC znajduje się w tej chwili 15 takich budek.

* * *

DOM SENIORA WIĘKSZY

NYDEK (dc) – Zakończyła się modernizacja i rozbudowa Domu Seniora, który prowadzi organizacja Usługi Socjalne Miasta Trzyniec. Teraz ośrodek pomieści o osiem osób więcej, w sumie 52 osoby. Dzięki modernizacji pokoje są bardziej przestronne, dom dysponuje lepszym zapleczem dla pracowników. Wybudowano salę do spotkań, zainstalowano kolejną windę. Koszty inwestycji wyniosły ok. 10 mln koron.

* * *

PIERWSZA JASKÓŁKA

HAWIERZÓW (sch) – Ścieżka dla rowerzystów, która ma połączyć Hawierzów z Zaporą Żermanicką, nie jest już tylko czekającym na realizację projektem. W tych dniach został otwarty jej pierwszy odcinek. Liczy 1,6 kilometra i rozpoczyna się przy mostku nad Łucyną. W przyszłości ścieżka rowerowa poprowadzi przez Błędowice Górne aż do Żermanic. Koszt budowy całości szacuje się na 63 mln koron, budowa pierwszego odcinka pochłonęła 6,5 mln koron.

* * *

NOC NA DWORCU

OSTRAWA (sch) – Noc na dworcu kolejowym zamiast w ciepłym łóżku. Wydział Studiów Socjalnych Uniwersytetu Ostrawskiego zaprasza w czwartek na ostrawski dworzec główny, gdzie od godz. 18.00 można będzie przekonać się na własnej skórze, jak wygląda noc na ławce hali dworcowej. Wejściówką na nocną imprezę są czapka, rękawice, buty i ew. nowa bielizna i skarpetki. Celem imprezy jest bowiem nie tylko wcielenie się w rolę bezdomnych, ale także konkretna pomoc.

Samochód dla ludzi w potrzebie

Na ulicach Czeskiego Cieszyna, Trzyna i w innych miejscowościach w okolicy zobaczymy samochód użytkowany przez Diakonię Śląską, oklejony reklamami różnych firm. Chodzi o podmioty, które dzięki inicjatywie spółki Kompakt przekazały pieniądze na zakup samochodu marki dacia dokker w ramach projektu „Samochód socjalny”.

Klucze do nowego pojazdu wręczył w czwartek dyrektor Diakonii, Zuzana Filipkovej, Břetislav Božon, dyrektor regionalny spółki Kompakt we Frydku-Mistku. Z wozu najbardziej cieszyli się ci, którzy będą z niego korzystali – pracownicy ośrodków Diakonii regionu Trzynec – Czeski Cieszyn oraz ich klienci. Grupa osób niepełnosprawnych z żukowskiego ośrodka Eben-Ezer podziękowała darczyńcom krótkim programem muzycznym.

Mechanizm projektu „Samochód socjalny” wygląda tak, że przedsiębiorcy wykupują powierzchnię reklamową na wozie, którego zakup w ten sposób finansują. Samochody są następnie przekazywane do użytkowania różnym placówkom non profit na okres sześciu lat. – Skupiamy się na organizacjach opieki społecznej, domach dziecka, instytucjach, które opiekują się seniorami czy ludźmi niepełnosprawnymi. Zakup wozu, który dziś przekazaliśmy Diakonii, wsparło 38 firm – powiedział naszej gazecie Božon. Dodał, że w całej Republice Czeskiej przekazano już różnym organizacjom 366 takich aut, lecz tylko 14 w naszym województwie.



Fot. DANUTA CHLUP

Niepełnosprawni podziękowali za nowy samochód m.in. pieśnią „Płyniesz Olzo”.

Dacia dokker to minivan, którym można przewozić pięć osób, ponadto posiada przestrzeń bagażową. – Samochód będzie stacjonował w ośrodku dla chorych psychicznie w Trzyncu-Kanadzie. Będziemy go jednak pożyczali także innym pla-

cówkom Diakonii, służącym seniorom czy osobom z upośledzeniem. Samochód dostosowany jest do przewożenia osób na wózku inwalidzkim. Będziemy z niego korzystali, wożąc naszych klientów na różne zajęcia, ale też w razie potrzeby do

lekarza lub do urzędów, ponieważ w ramach naszych usług pomagamy im także w załatwianiu niektórych spraw urzędowych – wyjaśnił Piotr Wisetka z Diakonii Śląskiej, kierownik regionu Trzynec – Czeski Cieszyn. **(dc)**

Honorowy obywatel in memoriam

Bohater wojenny Arnošt Šteiner został honorowym obywatelem miasta Trzyna in memoriam. W środę, kiedy obchodzono na całym świecie Dzień Weterana, burmistrz Věra Palkovská przekazała odznaczenie jego synowi Petrowi. W tym roku mija 100 lat od śmierci pułkownika Šteinera. Pochodził z mieszkającej w Trzyncu rodziny żydowskiej. Po wybuchu II wojny światowej dostał się wraz z ojcem do obozu zbiorczego, skąd uciekł do Związku Radzieckiego. Tam trafił do gułagu. Udało mu się opuścić obóz, kiedy Sowietci włączyli się do wojny. Trafił do tworzonej w Związku Radzieckim jednostki czechosłowackiej. Walczył na froncie, m.in. pod So-

kołowem oraz w operacji karpacko-dukieleńskiej. Po wojnie nie zgodził się na członkostwo w Czesosłowackiej Partii Komunistycznej, musiał więc opuścić szeregi armii. Pracował jako robotnik w Brnie. Zmarł w 1982 roku.

Miasto Trzynec wydało biografię bohatera pt. „Želazny Arnošt – dzielny żołnierz z Trzyna” autorstwa Petra Majera i Jaroslava Šimona. Jej promocja odbędzie się 18 bm. o godz. 17.00 w dużej sali Biblioteki Miejskiej w Trzyncu.

Arnošt Šteiner jest czwartą osobą, której władze Trzyna przyznały honorowe obywatelstwo i pierwszą, która została w ten sposób uhonorowana pośmiertnie. **(dc)**

Wszyscy będą widoczni



Fot. ARC

Na uczniów kilku czeskokieszyńskich podstawówek czekali w tym tygodniu przed szkołą strażnicy miejscy. Mali cieszyńscy jednak niczego nie przeszkrobali. Strażnicy odwiedzili ich w ramach akcji prewencyjnej „Bądź widoczny!”. Każdy z uczniów otrzymał od strażników elementy odblaskowe w postaci naklejek lub wisiorów z materiałów fluorescencyjnych, które umożliwiają kierowcom po zmroku już z dużej odległości zobaczyć na jezdni pieszego. Na zdjęciu dyrektor Straży Miejskiej w Czeskim Cieszynie, Piotr Chroboczek, wręcza jednemu z uczniów odblaskowe elementy. **(kor)**



Fot. ARC

Harcerski Krąg Seniora „Korzenie” z Cieszyna gościł zaprzyjaźnione „Zaolzie”.

Niecodzienna zbiórka

W ostatni wtorek w bibliotece Miejskiej w Cieszynie, która po przebudowie robi oszałamiające wrażenie, odbyła się wspólna harcerska zbiórka. Harcerski Krąg Seniora „Korzenie” z Cieszyna gościł zaprzyjaźnione „Zaolzie”. Na początku zabrzmiało po góralsku „100 lat” (to dla okrągłych solenizantów), były kwiaty, dyplomy i medale, a następnie przy herbatce i kawie, ciastkach i kołaczach wsluchano się w wykład Andrzeja Krzywionę, nauczyciela historii, który opowiadał o wydarzeniach sprzed 97 lat, kiedy to po 123 latach powstała z niewoli

Rzeczpospolita Polska. Równocześnie odbyła się premierowa projekcja filmu z 24 sierpnia, kiedy to miała miejsce uroczystość wspomnieniowa, podczas której harcerze z Chorągwi Śląskiej razem z „Zaolziem” uczcili 70. rocznicę wyjścia na wolność więźniarek z niemieckiego obozu koncentracyjnego Ravensbrück, a także w 5. rocznicę śmierci hm. Władysława Sikorowej. Przy harcerskich piosenkach utworzono krąg, by serdecznie podziękować miłym gospodarzom tej niecodziennej zbiórki. **(W.K.)**

Grożą rektorowi

Do Ivo Vondráka, rektora Wyższej Szkoły Górniczej – Uniwersytetu Technicznego w Ostrawie, zaczęły napływać wulgarne maile z pogróżkami. Najprawdopodobniej mają one związek z wcześniejszym oświadczeniem rektora, że w przyszłorocznych wyborach wojewódzkich będzie kandydował jako lider listy ruchu politycznego ANO. W jednym z maili jego autor odnosi się do sympatii Vondráka do szefa ANO, ministra Andreja Babiša, o którym wyraża się obraźliwie. Uczelnia zwróciła się na policję i złożyła zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. Rzeczniczka

uniwersytetu, Klára Janoušková, zapowiedziała wczoraj zaostreżenie zasad bezpieczeństwa.

– Wcześniej każdy mógł swobodnie przychodzić do rektoratu. Teraz odwiedzający będą musieli zapowiadać swoje wizyty i legitymować się, wchodząc na teren rektoratu – poinformowała media.

Uniwersytet zamierza zainstalować kompleksowy elektroniczny system ochrony na terenie całego kampusu. Pierwsza część, już za kilka tygodni, zostanie uruchomiona w rektoracie, gdzie będą mogli wejść jedynie posiadacze karty pracownika. **(dc)**

Moda na Stachurę, moda na Szymborską

W piątek już po raz 21. odbyły się Centralne Eliminacje Konkursu Recytatorskiego dla Polaków z Republiki Czeskiej „Kresy”. Tym razem w sali Kawiarni Literackiej Avion w Czeskim Cieszynie spotkało się 27 młodych recytatorów. Najlepsi z nich będą reprezentować Zaolzie w finale konkursu w Białymstoku.

– W pierwszej, najmłodszej kategorii pojawiło się wiele ciekawych tekstów, do tego świetnie zinterpretowanych. To bardzo dobrze rokuje na przyszłość – mówił zadowolony Władysław Kubień, który poprowadził przesłuchania, a jednocześnie od samego początku organizuje czescokieszyńskie „Kresy”. – Tym razem mamy trochę więcej uczestników niż przed rokiem, ale generalnie frekwencja na naszych eliminacjach zależy od szkolnej demografii. Są bowiem roczniki młodzieży bardziej i mniej liczne. Na przestrzeni dwudziestu lat obserwuję też zmieniające się trendy. Na przykład kiedyś panowała moda na Stachurę. Później, gdy Szymborska dostała Nobla, wszyscy recytowali jej wiersze. Był też okres, gdy w modzie był ks. Jan Twardowski. Teraz z kolei, zwłaszcza wśród młodszych recytatorów, sporą popularnością cieszy się Danuta Wawiłow, zresztą moim zdaniem słusznie – przekonywał Kubień.

Uczestnicy wczorajszych eliminacji recytowali w piątek dwa utwory. Anna Wachtarczyk z Lutyni Dolnej wybrała „Ciszę morską” Adama Mickiewicza oraz „Pytania zadawane sobie” Wisławy Szymborskiej. Po występie nie była jednak zadowolona. – Chciałam inaczej zinterpretować te wiersze, niestety zjadła mnie trema i nie wyszło – krótko podsumowała swój występ uczennica dolnolutyńskiej polskiej podstawówki. – Znam



Nagrody otrzymują uczestnicy najstarszej kategorii wiekowej.

tę tremę, mimo to kilka występów bardzo mi się podobało. Było i śmiesznie, i poważnie – przekonywała Nina Kajura z Kaczyc, która wraz z koleżankami słuchała zaolziańskich

recytatorów. – Podziwiam uczestników takich przeglądów, ponieważ emocje naprawdę bardzo trudno jest opanować, a do tego trzeba operować głosem – tłumaczyła Kajura.

Podobnie mówiła Ewa Cielecka, nauczycielka języka polskiego w polskiej podstawówce w Karwinie. – Wielu uczniów, którzy pojawili się dziś przed nami, rzeczywiście zjadła

trema. Ocenę pozostawię jednak jurorom, ponieważ wiem, ile trudu kryje się za każdym występem. Wiem, ile pracy włożyli moi uczniowie i jak duży był to dla nich stres – przyznała Cielecka.

Ostatecznie w kategorii I triumfowała Marianna Szelong (PSP Czeski Cieszyń). Drugie miejsce zajęły ex aequo Maja Romanová i Taczana Trznadel (obie PSP Czeski Cieszyń), a trzecie Agata Śmiłowska (PSP Karwina). Ponadto wyróżnienia otrzymali Michał Wojnar i Agata Swaczyna (oboje PSP Karwina).

W kat. II jurorzy nie przyznali ani miejsca pierwszego ani drugiego, trzecie miejsce zdobyła natomiast Julia Kawulok (Polskie Gimnazjum Czeski Cieszyń). W kat. III zwyciężyła Ewa Wierzoń przed Dominikiem Morcinkiem i Aleksandrą Wanią (wszyscy Polskie Gimnazjum). Dodatkowo nagrodę publiczności zdobył Dominik Morcinek.

Organizatorami Centralnych Eliminacji Konkursu Recytatorskiego dla Polaków w RC były Podlaski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Białymstoku, Kongres Polaków w RC, Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie oraz Polskie Towarzystwo Artystyczne „Ars Musica”. Patronatem objęły je zaś Konsulat Generalny RP w Ostrawie oraz Macierz Szkolna w RC. **WITOLD KOZDOŃ**

Sąsiedzi bliscy czy dalecy?

16 listopada punktualnie w południe w hallu głównym Hali GONG w Witkowicach nastąpi uroczyste otwarcie wystawy „Sąsiedzi bliscy czy dalecy? Kontakty czesko-polskie na przestrzeni wieków”. Ekspozycja przygotowana została przez polskie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a poświęcona jest kontaktom polsko-czeskim na przestrzeni wieków.

Ekspozycja pokazuje, jak kształtowały się relacje czesko-polskie na

plaszczynie językowej i kulturowej od średniowiecza po czasy współczesne. Opatrzona została tekstem w dwóch językach, komentującym często skomplikowane stosunki czesko-polskie. Jego autorem jest prof. Marek Cetwiński. Sam tekst oraz dobór ikonograficzny pokaże Polakom i Czechom zupełnie inne spojrzenie na ich wzajemne stosunki.

– Wystawę staramy się pokazać, że tak naprawdę jesteśmy bardzo bli-

scy, a to, czy również dalecy, zależy od nas samych – dodaje dr Krzysztof Czajkowski, który jest pomysłodawcą i koordynatorem działań.

Prezentacja wystawy odbyła się już w Pradze w galerii „Lucerna” pod patronatem Instytutu Polskiego w Pradze. Uroczystego otwarcia dokonał dyrektor generalny MKiDN – Jacek Olbrycht wraz z dyrektorem galerii zarządzanej przez rodzinę Havlów.

(wik)

Cieszynianki wręczone

Jak co roku 11 listopada w Teatrze im. Adama Mickiewicza w Cieszynie odbyła się uroczysta Sesja Rad Samorządów Ziemi Cieszyńskiej. Podczas spotkania uhonorowano zasłużone osoby dla Śląska Cieszyńskiego. Laury Śląska Cieszyńskiego – zwane popularnie Cieszyniankami, to inicjatywa

Związku Komunalnego Ziemi Cieszyńskiej. W tym roku Honorową Złotą Cieszyniankę otrzymał Jerzy Wałga, legendarny cieszyński rusznikarz. Gośćmi gali byli m.in. Józef Szymeczek, prezes Kongresu Polaków w RC oraz Jan Branny, prezes honorowy Macierzy Szkolnej w RC. **(ox.pl)**

KONKURS CZYTELNICZY Obsługa Jacósia

Jesień przyszła tego roku wcześniej, a to za sprawą imprezy „Z książką na walizkach”, która odbywała się już w październiku. Każda szkoła z polskim językiem nauczania na Zaolziu przywitała gościa z Polski, przedstawiciela niezwykłego świata wyobraźni. Pani Joanna Olech oraz panowie Kazimierz Szymeczko i Tomasz Szwed gościli już w naszym pięknym zakątku kraju, ale po raz pierwszy w imprezie uczestniczyły panie: pisarka Katarzyna Ryrych oraz ilustratorka Iwona Cała. Dziewiąty raz pisarze z walizkami pełnymi książek przez trzy dni odwiedzali wasze małe i duże szkoły.

Teraz pora na drugi etap imprezy, czyli odpowiedzi na konkurs czytelniczy. Dziś na łamach „Głosu Ludu” publikujemy pytania i kupon konkursowy dla klas 3.-5. dotyczące książki „Instrukcja obsługi pieska Jacósia” Andrzeja Grabowskiego.

Najmłodsi uczniowie z klas pierwszych i drugich też mają okazję wziąć udział w kon-

kursie czytelniczym, choć na razie ich czytanie jest w powijakach. Zadanie wydaje się bardzo proste: wystarczy przeczytać z rodzicami książkę Michała Rusinka „Krakowski rynek dla chłopców i dziewczynek” i wykonać rysunek na podstawie jednego wierszyka dowolną techniką w formacie A3.

Klasom od 6. do 9. zaproponowaliśmy do przeczytania następujące tytuły: Barbara Kosmowska „Kolorowy szalik”, Paweł Beręsewicz „Pieniądze albo kasa”, Barbara Gawryluk „Czarna, Klifka i tajemnice z dna morza” oraz Kazimierz Szymeczko „Kopidoł i kwaciareczka”. Nie ma pytań, ale zadanie do wykonania jak najbardziej: opisać krótko (nie więcej niż 1 strona formatu A4) odręcznie (!) swoje osobiste odczucia czy wrażenia, jakie towarzyszyły wam podczas lektury. Po konsultacjach i dyskusjach organizatorzy postanowili ułatwić wam zadanie i zwolnić z obowiązku załączania kuponu konkursowego do prac.

Teraz już będzie z górki, bo wystarczy narysować, napisać krótkie rozważanie, odpowiedzieć na pytania, uczniowie klas 3.-5. wycinają kupon konkursowy, (ponownie ukaże się w sobotnim wydaniu „Głosu Ludu” za tydzień, 14 listopada) i **do 30 listopada 2015** wysłać lub przynieść do jednego z punktów zbiorczych: Księgarnia państwa Wirthów na ulicy Čapka w Czeskim Cieszynie, Biblioteka Miejska na ulicy Havlíčka w Czeskim Cieszynie lub Oddział Literatury Polskiej Biblioteka Regionalna Karwina, Masarykovo náměstí 9/7, 733 01 Karviná-Fryštát.

Dla uczestników konkursu czytelniczego przygotowane są nagrody książkowe, a autorzy najlepszych opracowań w kategorii klas 6.-9. zostaną zaproszeni na spotkanie podsumowujące.

Uwaga! Najmłodsza i najstarsza kategoria są zwolnione z załączenia kuponu konkursowego do swoich prac.



PYTANIA DLA KLAS 3.-5.

„Instrukcja obsługi pieska Jacósia”
Andrzeja Grabowskiego

- Jak nazywa się lekarz zwierząt?**
 - Weterynarz
 - Zwierzołekarz
 - Animator
- Dlaczego tata mówi, że Jacós to „słowik, który szczeka”?**
 - Piesek ma cieniutki głosik
 - Kolor jego sierści przypomina ubarwienie słowika
 - Piesek został w rodzinie Słowików
- Tata Kasi ma tylko jedną wadę, jaką?**
 - Strasznie boi się pajaków
 - Strasznie nie lubi szpinaku
 - Strasznie nie lubi psów.

Tak naprawdę miało ich nie być

Są jedynym Kołem Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego działającym poza Zaolziem. Spotykają się w kameralnym gronie w Klubie Telewizyjnym przy ulicy Przywoskiej w Ostrawie. Jednak przez długie lata ich działalność była ściśle związana z Domem Polskim. W środę obchodzili 65. urodziny.

Obchody jubileuszowe Miejscowego Koła PZKO w Ostrawie – bo o nim tu mowa – rozpoczęły się od spotkania przy Stolicu Polskim w Klubie „Atlantik”. Nieprzypadkowo zresztą, bo ostrawskie Koło PZKO zobowiązało się niedawno wspierać inicjatywy Jany Raclavskiej i Martyny Radłowskiej-Obrusnik. Nic więc dziwnego, że właśnie w ramach kolejnej edycji Stolika przedstawiono dzieje 65-letniego MK PZKO w Ostrawie.

Historię Koła w oparciu o własne doświadczenia przybliżyła Martyna Radłowska-Obrusnik.

– Kiedy po raz pierwszy trafiłam do MK PZKO w Ostrawie na początku lat 80. XX wieku, przywitał mnie pan Antoni Kamiński, człowiek-instytucja. Wtedy nie wiedziałam, że Koło powstało w maju 1950 roku, a jego pierwszym prezesem wybrano Mieczysława Wilczyńskiego – rozpoczęła prelegentka, która przekraczając gościnne wówczas progi Domu Polskiego nie wiedziała również, że zabiegi ostrawskich Polaków prowadzone w celu powołania do życia Koła PZKO w tym mieście ciągnęły się przez dwa długie lata, zanim ówczesny komitet wojewódzki partii łaskawie zgodził się na jego założenie. – Władze miejscowe opierały się powstaniu Koła, tłumacząc, że PZKO został założony wyłącznie dla powiatów karwińskiego i cieszyńskiego, bo właśnie tam są wielkie skupiska obywateli narodowości polskiej – wyjaśnił na podstawie



Ostrawscy PZKO-wcy na spotkaniu jubileuszowym w Klubie „Atlantik”.

zapisów kronikarskich Franciszki Kaweckowej sekretarz MK PZKO w Ostrawie, Henryk Kiedroń.

Jak jednak wynika z dalszej lektury kroniki ostrawskich pezetkaowców, skupisko Polaków nad Ostrawicą też było niemałe, skoro w 1950 roku do Związku zapisało się aż 760 osób.

– Koło w latach 50. i 60. ub. wieku przeżywało prawdziwy rozkwit. Liczyło 650 członków, a do 1965

roku działał przy nim 60-osobowy chór mieszany. W latach 50. działał tu nawet teatr amatorski, który bezpośrednio nawiązywał do przedwojennej historii Domu Polskiego. Popularne były tradycyjne formy PZKO-wskiej pracy, wieczory świetlicowe, wigilijki, jajejeczne, festyny i bale. Pamiętam z jakim blaskiem w oczach pan Antoni wspominał ostatni huczny bal 31 stycznia 1981 roku, kiedy to sala

główna Domu Polskiego pomieściła 470 osób – Martyna Radłowska opowiadała dzieje, których sama jednak nie mogła być świadkiem. Gdy dołączyła do ostrawskich pezetkaowców, Koło liczyło raptem kilkanaście członków, a spotkania odbywające się na poddaszu Klubu Polskiego miały charakter kawiarnianych pogaduszek.

Koło jednak po okresach mniejszych lub większych załamania prze-

trwało do dziś. Obecnie na jego czele stoi Emil Szotkowski, a blisko 30-osobową bazę członkowską tworzą przedstawiciele kilku pokoleń. – Nasza działalność ma charakter czysto klubowy. Spotykamy się w jednym z pomieszczeń Klubu Telewizyjnego. Zapraszamy ciekawych ludzi, co roku organizujemy wigilijkę, smażenie jajecznic oraz imprezę plenerną – powiedział nam Kiedroń, dodając, że kiedy uda się spotkać w dziesięć osób, można mówić o sukcesie. Nie oznacza to jednak, że przed ostrawskimi pezetkaowcami nie stoją kolejne wyzwania. Jednym z nich jest odnalezienie pozostałych dwóch tomów kroniki Koła – sprzed 1966 roku i po 1996 roku. Do kroniki z lat 1966-1996, której zapis cyfrowy należy do zbiorów Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków w Czeskim Cieszynie, udało się bowiem dotrzeć, toteż uczestnicy jubileuszowego spotkania mogli się zapoznać z ciekawszymi fragmentami z życia swojego Koła, które Kiedroń wybrał specjalnie na tę okazję.

Najnowsze dzieje ostrawskiego MK PZKO, które dzięki zaangażowaniu nieżyjącej już Danuty Przeczek złapało na początku nowego tysiąclecia drugi oddech, pokazała na fotografiach Jana Raclavská. Zdjęcia były dobrą okazją do wspomnień wydarzeń, miejsc i ludzi. Kontynuowano je również później, na spotkaniu towarzyskim w Klubie Telewizyjnym na Przywoskiej.

BEATA SCHÖNWALD

Jubileusz z niespodziankami

„Koncert z niespodzianką” zapowiadały afisze, które już w październiku zapraszały miłośników na jubileusz chóru męskiego „Hejnał-Echo”. I nie kłamały. Na koncercie w Miejskim Domu Kultury w Karwinie-Nowym Mieście, gdzie 7 listopada chór świętował jubileusz dwóch kiedyś samodzielnych zespołów: 95-lecia „Echa” i 80-lecia „Hejnału”, nie zabrakło niespodzianek.

Tym razem chórzyści z Frysztatu zdecydowali się uczcić urodziny na większą skalę niż podczas poprzednich jubileuszy. Do współpracy zaprosili m.in. renomowany dziecięcy zespół „Permonik”, działający przy Podstawowej Szkole Artystycznej im. Bedřicha Smetany w Karwinie pod kierownictwem Ewy Šeinerovej. To właśnie wspólnie ze swoimi czeskimi gośćmi chór-jubilat otworzył koncert hymnem „Gaude Mater Polonia”. Później już prowadzące koncert siostry Mariam Szyja i Anna Bangoura przywitały licznych gości honorowych. Na widowni zasiadli m.in. wiceprezydent Karwiny, Karol Wiewiórka, który objął patronat nad całą imprezą, konsul generalny RP w Ostrawie, Janusz Bilski, dyrektor Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego, Andrzej Bizoń, a także przedstawiciele chórów.

W pierwszej części chór „Hejnał

–Echo” przedstawił się – zgodnie z oczekiwaniami – w „klasycznej wersji”. Były utwory Smetany, Webera, Verdiego i Moniuszki. Nowością była prezentacja multimedialna przedstawiająca historię i współczesność chóru.

Wszyscy jednak z niecierpliwością

czekali na obiecaną niespodziankę. I doczekali się ich kilku w drugiej części koncertu. Pierwszą niespodzianką był prezent urodzinowy w postaci występu kwintetu dziewczęcego „No Net”, w którym śpiewają cztery absolwentki (obecnie gimnazjalistki) i jedna dziewiątkowiczka z karwiń-

skiej polskiej podstawówki. – Dziewczyny zaśpiewały dwie piosenki, a także wytłumaczyły słuchaczom, skąd wzięła się ich nazwa. Otóż podczas jednego występu zapowiedziano, że wystąpi nonet dziewczęcy, a tu pojawił się kwintet. Tak już jednak zostało, tylko dziewczyny trochę

„poangielszczyły” tego chochlika i powstał „No Net” – śmieje się dyrygent i kierownik artystyczny chóru-jubilata, Andrzej Szyja.

Dyrygent podkreśla, że najtrudniej było nie zdradzić się przed jubileuszem z drugą niespodzianką, bo jej bohaterka, akompaniator Wanda Miecz, co tydzień przecież przychodzi na próby zespołu.

– My zaś postanowiliśmy nietypowo podziękować jej za długoletnią ofiarną pracę dla „Hejnału-Echo”. Pani Wanda najpierw otrzymała z rąk wiceprezydenta Karola Wiewiórki dyplom za długoletnią działalność na rzecz szerzenia kultury, potem zaś wygodnie usiadła w fotelu, by wysłuchać mini-koncertu fortepianowego w wykonaniu małżeństwa Martyny i Adama Faranów. Temu koncertowi towarzyszyła na ekranie prezentacja multimedialna pn. „Nasza Kochana Wandzia” – dodaje Szyja.

Największą niespodziankę zgotował jednak swoim sympatykom sam chór-jubilat w finale drugiej części koncertu. Już wejście na scenę chórzystów zapowiadało, że będzie wesoło. Panowie pojawiali się dwójkami, zawsze w chwili, gdy na ekranie wyświetlało się ich zdjęcie z... dzieciństwa. Słuchacze mogli zatem porównać, jak duże chłopcy urosły z tych dzieci... **(kor)**



Urodzinowi goście zapelnili salę Miejskiego Domu Kultury w Karwinie-Nowym Mieście do ostatniego miejsca.

Dyktando na Święto Niepodległości

Cieszyn nazywany jest grodem piastowskim, czy może Grodem Piastowskim? Jak poprawnie napisać co niemiara? Z tymi i innymi zagadnieniami językowymi musieli sobie poradzić uczestnicy kolejnego Wielkiego Dyktanda nad Olzą, które odbyło się w środę wieczorem w auli Gimnazjum Polskiego im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie. Ortograficzny sprawdzian z języka ojczystego świetnie wpisał się w atmosferę przypadającego na ten dzień Święta Niepodległości. Organizatorzy pomyśleli o biało-czerwonych kotylionach i udekorowali nimi wszystkich uczestników.

Na udział w konkursie zorganizowanym przez Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego zdecydowało się ok. 30 osób. Niektóre pisały pojedynczo, większość jednak w dwu- lub trzyosobowych grupkach rodzinnych lub koleżeńskich. Tekst był dowcipny, niespecjalnie trudny, a Barbara Kubiczek starała się tak go dyktować, by nie utrudniać, lecz raczej ułatwić piszącym pracę.

– Mam ogromny szacunek dla wszystkich, którzy tutaj przychodzą – pochwalił „odważnych” prof. Daniel Kadłubiec, poproszony o słowo wstępne. Podkreślił, że bez języka narodowego nie ma narodu, a poza granicami kraju ma on jeszcze większą rolę do spełnienia niż wewnątrz tego kraju.



Dyktando pisano indywidualnie i w grupkach.

Prof. Kadłubiec stanął na czele jury, które oceni prace konkursowe. Pomagać mu będą Lidia Kosiec i Jan Kubiczek. Wyniki zostaną opublikowane dokładnie za tydzień na łamach naszej gazety. Dzięki pomocy finansowej Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody.

Centrum Pedagogiczne zamierza w następnych latach kontynuować tę inicjatywę. Dyrektor placówki, Marta Kmeť, zapowiedziała jednak, że będą zmiany. W 2016, który będzie Rokiem Sienkiewicza (upłynie sto lat od śmierci pisarza), polonistyczny konkurs ma odbyć się w nieco zmodyfikowanej formie.

(dc)

ANKIETA

Co jest moją mocną, a co słabą stroną w posługiwaniu się pisaniem językiem polskim? Jestem debutantem, czy regularnym uczestnikiem Wielkiego Dyktanda? Na te pytania „Głosu Ludu” odpowiedziało przed rozpoczęciem konkursu kilkoro jego uczestników.

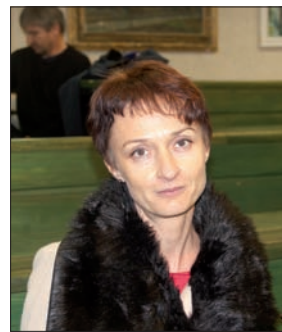
AGATA CHROMEĆ, Gimnazjum Polskie w Cz. Cieszynie

Będziemy pisać dyktando w trójkę – tak się złożyło, że tworzą ją trzy Agaty. Największe trudności sprawia mi to, że często nie umiem się zdecydować, jak coś napisać, mam wątpliwości. Zdarza się, że napiszę to poprawnie, a potem niepotrzebnie skreślę. Jeśli chodzi o gramatykę, to z tym raczej nie mam problemu, bo przerabiamy ją na lekcjach. Gorzej z wyrazami obcymi, zapożyczeniami. Zobaczmy, jak nam się uda, Wielkie Dyktando będziemy pisać po raz pierwszy.



LUCYNA ŠKŇOUŘIL z Bystrzycy, lekarka

W Wielkim Dyktandzie biorę udział już po raz trzeci. Po raz pierwszy pisałam sama, w zeszłym roku w trójkę, teraz będziemy dwie z koleżanką. Nie zastanawiałam się specjalnie nad tym, co mogłoby być dla mnie problemem – chyba pisownia dużych liter. W zeszłym roku trudna była pisownia łączna i rozłączna. Myślę, że regularny udział w konkursie pomaga unikać błędów w przyszłości. Kiedy wiem, że popełniłam jakiś zasadniczy błąd, to zerkam do słownika i wyciągam z tego wnioski.



SEBASTIAN HOLESZ, Gimnazjum Polskie w Cz. Cieszynie

Udział w konkursie zaproponowała mnie i moim kolegom nasza polonistka, pani Orszulik. Za najtrudniejsze zagadnienie uważałam duże litery, bo w każdym języku obowiązują zupełnie inne zasady i trudno zapamiętać wszystkie reguły. Z kolei pisownia „h” i „ch” czy „ó” i „u” osobom żyjącym na tym terenie nie stwarza problemów, mamy wycucie językowe. Z dużymi literami jest gorzej, bo ich nie słyszą.



MICHAŁ WALACH z Nydku, pracownik Hyundai Motors

Jestem regularnym uczestnikiem Wielkiego Dyktanda. Poprawny język nie jest jednak tylko kwestią tego konkursu, staram się unikać błędów na co dzień, a pisanie dyktanda jest formą sprawdzenia się. W pracy nie posługuję się wprawdzie codziennie językiem polskim, ale parę razy w tygodniu na pewno. Przed pisaniem dyktanda zawsze mi się wydaje, że nie ma konkretnego tematu, który sprawiałby mi trudności, ale potem zawsze pojawiają się jakieś błędy.



TEKST WIELKIEGO DYKTANDA 2015

O bieganiu po śniadaniu

Już lat kilka w naszym mieście, co się grodem zwie piastowskim, mania biegów zagościła, kroczków szybkich i beztrudnych. Pozostały na siłowni hantle, drążki oraz ławki, rusza szybko naprzód wiara, ludzi biega co niemiara. Brzegi Olzy dzięki manii, co zalewa cały świat, pokryły kropelki potu, z ruchem każdy za pan brat. Omijają te postacie kulinarne majstersztyki, zakazane w swoim menu mają fłaczkę i befsztyki.

Jaki piękny Cieszyn z rana, kiedy miasto jeszcze śpi, dzielny biegacz z krokomierzem o ubytku wagi śni. Niczym poseł z Maratonu mija innych szybkonogich, którzy prężą się i puszą w swoich dresach bardzo drogich. Nad Puńcówką, cóż, wahanie, może wstrzymać trzeba bieg, może jakiś news się zjawił i Facebooka (facebooka) słysząc zew? Nie wytrzymał nasz bohater, siada z wolna na ławeczce, już wyjmując cud-komórkę, musi zerknąć, chociaż nie chce.

Jest wiadomość, co z nóg zwała, nowy gadżet oferują, a komórka niech się schowa, wszyscy zaraz to odczuwają. Wreszcie można czas zatrzymać i bez zbędnych operacji zostać młodym po wsze czasy, bo kto stary, nie ma racji. Ach, jak pięknie będzie wkrótce na tym naszym bożym świecie, staruszkowie znikną z ławek, sędziwego nie znajdziecie. A staruszki, co to kiedyś snuły swoje opowieści, zamieniają się w młode damy i nie będą wnucząt pieścić.

Zanim jednak się pojawi nowy przebój reklamowy, trzeba biegać, trudna rada, bieg po szczęście bardzo zdrowy.

(dc)

Rytmiczny tekst jest ciekawszy

Autorką dyktanda pt. „O bieganiu po śniadaniu” jest Lidia Kosiec, polonistka z Gimnazjum Polskiego im. Juliusza Słowackiego. Interesowało nas, jak powstaje takie dyktando.

Tekst tegorocznego dyktanda napisany był wierszem. Skąd wziął się ten pomysł?

Od kilku lat przygotowuję dyktanda dla najstarszych kategorii konkursu dla szkół podstawowych „Mistrz Ortografii”. W zeszłym roku spodobało się moje dyktando, które napisane było w rytmie hip-hopu. Dlatego obecnie, gdy Basia Kubiczek zwróciła się do mnie z prośbą o napisanie dyktanda dla dorosłych, pomyślałam, że tekst, który ma swój rytm, będzie ciekawszy od napisanego prozą. Wy-

brałam temat fitnessowy. Starałam się, by tekst nie był pozbawiony poczucia humoru.

Myślę, że to się pani udało. Jakie zjawiska ortograficzne starała się pani zmieścić w tym tekście?

Sporo wyrazów przyimkowych, bo z nimi bywa kłopot, a także nowe słowa pochodzące z języka angielskiego. W młodzieżowym dyktandzie tych wyrazów było więcej, sporo anglicyzmów zamieściłam także w wiosennym „Eurodyktandzie” gimnazjalnym. Okazało się, że młodzież jednak nie do końca radzi sobie z pisownią tych nowości. Przyznam się, że mnie też stwarzają one problem, dlatego skorzystałam z internetowej Poradni Językowej PWN, gdzie eksperci, prof. Białczyk i prof. Bańko, odpowiadają na pytania internautów. Polecam

zresztą tę poradnię, z której każdy może korzystać w razie wątpliwości ortograficznych.

Jeśli chodzi o anglicyzmy, które pojawiły się w Wielkim Dyktandzie, to należało je napisać w formie angielskiej, czy spolszczonej?

Angielskiej – news małą literą, Facebook można było napisać zarówno dużą literą, jak i małą. Z jednej strony chodzi o nazwę, z drugiej – stała się ona określeniem potocznym. Tak samo było kiedyś z internetem, który dawniej pisało się wyłącznie dużą literą, a obecnie dopuszczalne są obie wersje.

W tekście dyktanda nie było raczej pułapek z zakresu pisowni wielkich liter, może z wyjątkiem grodu piastowskiego. Dlaczego należy go pisać małymi literami?

Tworząc tekst, intuicyjnie napisałam to od razu małą literą, ale przyznam się, że miałam trochę wątpliwości ze względu na obecność słowa „zwany” w wyrażeniu „grodem zwany jest piastowski”.

Wysłałam pytanie do wspomnianej poradni językowej i otrzymałam odpowiedź, że małe litery są poprawne, ponieważ chodzi o ogólne pojęcie, które nie jest oficjalną nazwą. Inaczej byłoby w przypadku Wieży Piastowskiej.

Uważa pani, że dyktando było trudne, średnio trudne, czy łatwe?

Myślę, że średnio trudne, a jeżeli ktoś był bardzo obyty w języku, to mogło mu się nawet wydawać łatwe. Nie było w nim mowy niezależnej, nie było też chyba większych problemów z interpunkcją, którą, dzięki temu, że tekst się rymował, można było łatwo wy-czuć. Myślę, że kiedy dyktando naszpikowane jest pułapkami ortograficznymi, to nie ma radości z pisanego.

Rozmawiała: DANUTA CHLUP



Zdjęcia: DANUTA CHLUP

Lidia Kosiec

Jak dobrze zdać z polskiego?

Matura z języka polskiego jest tym, co wyróżnia Polskie Gimnazjum w Czeskim Cieszynie od innych gimnazjów w Republice Czeskiej. Kiedy poloniści zaczynają „straszyć” czwartoklasistów maturą z polskiego? – pytamy polonistkę Halinę Orszulik.

Można powiedzieć, że w zasadzie już od września. Trzymamy się bowiem zasady, że do końca września maturzysta powinien otrzymać spis aktualnych pytań maturalnych, które co trzy lata są modyfikowane. Oprócz tego zmieniamy też numerację pytań, żeby młodzież nie przyzwyczajała się do tego, że z konkretnym numerem łączy się konkretny temat.

Egzamin maturalny z języka polskiego składa się z części pisemnej i ustnej. Na którą, pani zdaniem, trzeba się solidniej przygotować?

Z pewnością więcej czasu wymaga przygotowanie się do matury ustnej. Zakres pytań jest dosyć szeroki, w związku z czym nieraz spotykamy się z opiniami uczniów, że przygotowanie się do matury z języka polskiego pochłania bardzo dużo czasu. Na końcową ocenę z języka polskiego składa się jednak również ocena z pracy pisemnej. My skupiamy się na trzech formach stylistycznych – na rozważaniu, rozprawce i eseju szkolnym. Uczeń, wybierając dany temat, musi dobrać odpowiednią formę stylistyczną. Oprócz tego

powinien wykazać się płynnością języka polskiego, poprawnością językową, a także pewnym stopniem czytania i polotem. W czasie pisania dozwolone jest korzystanie z dwu słowników – „Słownika ortograficznego” i „Słownika poprawnej polszczyzny”.

Takim praktycznym przygotowaniem do matury z języka polskiego był niedawny wyjazd na Polonistyczne Wędrowanie. Czy dzięki temu, co młodzież widziała i słyszała podczas tych kilku dni spędzonych w Polsce, będzie jej łatwiej przygotować odpowiedzi na konkretne pytania maturalne?

To, co widzieli i słyszeli, na pewno utkwili im w pamięci, być może nawet na zawsze. Kazimierz Dolny nad Wisłą odtąd będą więc kojarzyć z prozą psychologiczną Marii Kuncewiczowej i jej „Cudzoziemką”, Puławę jako ośrodek życia kulturalnego z Adamem Czartoryskim i Izabelą Czartoryską, ze Świątynią Sybilli, czyli z początkiem muzealnictwa w Polsce, z polskim sentymentalizmem, czyli z poetą nadwornym Czartoryskich F. D. Książninem, a także z sarmatyzmem oczyszczonym z przywar. Po drugiej stronie Wisły leży wieś Bochotnica, a to właśnie Antek z noweli Prusa urodził się we wsi nad Wisłą. Nałęczów znów z Żeromskim i Prusem, a Oblęgorek z Sienkiewiczem. Z kolei Kocha-

nowskiego zapamiętają dzięki odwiedzinom muzeum w Czarnolesie i zapoznaniu się z miejscem jego pochówku w Zwoleniu, Reja natomiast będzie im przypominać pobyt w Nagłowicach. To wszystko, czego byli w czasie tych kilku dni świadkami, znajduje swoje odniesienie w poszczególnych pytaniach maturalnych – w dziesięciu bezpośrednio, a w sześciu pośrednio. I tak np. o Sienkiewiczu będą mogli wspomnieć jako o nobliście w kontekście polskich noblistów, dalej w pytaniu dotyczącym epoki pozytywizmu czy w związku z tematem krótkich form prozatorskich – noweli i opowiadań, gdzie wykorzystają również swoją wiedzę na temat Żeromskiego i Prusa. Przy opracowaniu tematu „Nic, co ludzkie, nie jest mi obce” będą mogli zużytkować wiadomości wyniesione z Czarnolasu i Nagłowic, bo mowa o renesansie. Miłość ojcowska Kochanowskiego do zmarłej córki Urszulki to z kolei jedno z zagadnień zawartych w pytaniu „Czy to jest przyjaźń, czy to jest kochanie?”. Takich przykładów jest oczywiście więcej.

Niezależnie od wszelkich wyjazdów edukacyjnych i żywych lekcji polskiego wśród młodzieży nadal są popularne opracowania pytań maturalnych, które starsi uczniowie przekazują młodszym. Jaki jest pani pogląd na korzystanie z takich „gotowców”?



Halina Orszulik w bibliotece szkolnej.

Powiem szczerze, że to jest wielka bolączka, bo nie wiadomo, kto je opracował i jak je opracował. Zawsze, kiedy zaglądam do tych „materiałów”, zauważam wiele błędów. Dlatego powiem tak. Inteligentny uczeń wchłania na lekcji i korzysta z własnych notatek, a obcych tekstów nie wkłada do głowy. Kiedy więc słyszymy przy zielonym stole odpowiedź, która leci według dobrze znanego nam schematu, przerywamy i zaczynamy stawiać pytania, żeby przekonać się o tym, czy uczeń recytuje nam tylko tekst wyuczony na pamięć, czy przeciwnie, jest zorientowany w temacie i potrafi kojarzyć pewne kwestie.

Oprócz opanowania materiału od średniowiecza po literaturę współczesną maturzysta powinien wykazać się znajomością lektur szkolnych. Czym różni się aktualny kanon lektur od tego, który obowiązywał dwadzieścia, trzydzieści lat temu, kiedy maturę

zdawali rodzice dzisiejszej młodzieży?

Uważam, że w tej materii doszło do wielu zmian. Ostatnio podpisał się pod nimi nasz udział w polonistycznych warsztatach metodycznych, zorganizowanych rok temu w Poznaniu. Tam zaproponowano nam nowe, ciekawe tytuły ze współczesnej literatury polskiej. Spis lektury obowiązkowej uzupełniliśmy więc o nazwiska nowych autorów. Odtąd oprócz wybitnych dzieł przedstawicieli poszczególnych epok literackich widnieją na nim pozycje Anny Onichimowskiej, Ewy Nowak, Barbary Kosmowskiej, Doroty Terakowskiej czy Jacka Hugo-Badera. Te książki są do dyspozycji w naszej szkolnej bibliotece, bo na bieżąco za pieniądze Macierzy Szkolnej uzupełniamy nasz księgozbiór. Dzięki temu, jeśli chodzi o polską literaturę współczesną, w tej chwili mamy naprawdę szeroki wybór. **Rozmawiała: BEATA SCHÖNWALD**

ANKIETA

Chociaż raz w życiu warto je zobaczyć

Jesienne Polonistyczne Wędrowanie dla uczniów klas czwartych z podtytułem „Przynajmniej raz w życiu trzeba zobaczyć te miejsca” jest jednym z pierwszych sygnałów, które uświadamiają młodzieży, że matura z języka polskiego to nie odległa fantazja, ale realna rzecz. Również w tym roku na wędrowkę śladami polskich pisarzy i poetów wyjechało blisko 20 uczniów Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie. Zapytaliśmy ich, jakie korzyści przyniósł im kilkudniowy pobyt w takich miejscach, jak Czarnolas, Nagłowice, Nałęczów, Puławy czy Oblęgorek.

ZBIGNIEW KALETA

Myszę, że w wielu pytaniach maturalnych są zawarte te rzeczy, które widzieliśmy na własne oczy w czasie Polonistycznego Wędrowania. Dzięki temu później lepiej zapamiętamy to, czego uczymy się teoretycznie z opracowań do matury. Ponadto wysłuchaliśmy wielu ciekawych wykładów nt. wielkich pisarzy i twórców literatury polskiej, co też powinno nam pomóc podczas rozmów przy zielonym stole.

DOROTA BIZOŃ

Mnie ten wyjazd bardzo pomógł. Stwierdziłam, że dzięki niemu mam dwa pytania maturalne powtórzone od A do Z. Bardzo mnie to zaskoczyło. Zaobserwowałam też taką rzecz, że kiedy pani na lekcjach polskiego pokazywała nam zdjęcia i opowiadała o różnych sprawach, często umykało to naszej uwadze, jednym uchem wchodziło, a drugim wychodziło. Teraz jednak, kiedy widziałam to ponownie na żywo, uświadamiałam sobie, że już to skądś znam.. Myszę, że ważną rolę odgrywała również integracja z uczniami z Chorzowa, którzy pojechali



Gimnazjalistki przed świątynią Sybilli.

z nami na Wędrowanie. Chorzowscy licealiści przygotowali wspólny program literacki i kiedy usłyszeliśmy znane nam z lekcji wiersze w ich sceniczno-muzycznym wykonaniu, to mocniej utkwily nam w pamięci. No i oczywiście szlifowaliśmy język polski.

BARBARA POŁOK

Myszę, że ten wyjazd bardzo dużo mi dał. Kiedy uczyliśmy się o tych rzeczach na lekcjach, to informacji było bardzo dużo i miałam w nich chaos. Teraz jednak, kiedy widziałam te miejsca i słyszałam ciekawe wykłady naszych przewodników, to udało mi się to wszystko jakoś uporządkować. Zapamiętałam bardzo dużo rzeczy i śmiało mogę powiedzieć, że ten wyjazd był bardzo przydatny do matury.

BARBARA WAŁACH

Na pewno była to fajna powtórka do matury, ale co najbardziej utkwilo mi w pamięci, to Oblęgorek, przepiękna willa Sienkiewiczów, oraz Czarnolas. Gorąco polecam ten wyjazd przyszłym czwartoklasistom, bo był on nie tylko super lekcją przygotowawczą do matury, ale także ciekawym doświadczeniem życiowym.

JOANNA WIERZGOŃ

Chyba z całego wyjazdu najbardziej podobały mi się te miejsca, gdzie żyli i tworzyli poszczególni pisarze i poeci. Na przykład dom, w którym Żeromski pisał swoje dzieła, czy później Czarnolas Kochanowskiego. Dowiedzieliśmy się o rzeczach, których raczej nie uczy się na lekcjach i nie ma ich w podręcznikach szkolnych. My jednak dzięki obecności w tych miejscach na długo je zapamiętamy i wykorzystamy później podczas zdawania matury. **(sch)**

GIMNAZJALNY KALENDARZ

- ✓ **Z historii i geografii, 16 listopada.** Uczniowie w ramach seminarium z historii wyjeżdżają na wernisaż wystawy w Ostrawie pod intrygującym tytułem „Sąsiedzi bliscy czy dalecy? Kontakty czesko-polskie na przestrzeni wieków”. Dla młodych geografów odbywają się w tym dniu warsztaty pn. „Mapujemy Beskidy – ciekawe miejsca warte uwagi”.
- ✓ **Świętujemy, 17 listopada.** Święto państwowe, które ma nam przypomnieć, że nie w każdym ustroju wolność i demokracja to naturalna rzecz. Zostajemy w domu, ale nie wszyscy, bo szkolna reprezentacja siatkówki wyjeżdża na dwudniowy Międzynarodowy Turniej Siatkówki „Beskidzki Serw” do Bielska-Białej.
- ✓ **Bez polskiego? 18-21 listopada.** Tym razem kształcą się nauczyciele. Poloniści gimnazjum wyjeżdżają na II Kongres Dydaktyki Polonistycznej w Katowicach. Może nie będzie polskiego?
- ✓ **Prawda wyjdzie na jaw, 19 listopada.** Do szkoły przychodzą rodzice. Po południu odbywają się zebrania klasowe oraz Walne Zebranie Koła Macierzy Szkolnej.
- ✓ **Nie zamykać drzwi! 25 listopada.** Uwaga, w tym dniu na korytarzach będzie panować wzmożony ruch. W „gimply” jest dzień otwarty, z pewnością więc natkniecie się na kolegów z podstawówki.
- ✓ **Wielki bal, 8 listopada.** To szczególna data dla drugoklasistów i ich rodziców. W Domu Kultury „Trisia” w Trzynie odbędzie się końcowa pokazowa lekcja Kursu Tańca i Ogłady Towarzystwa. **(sch)**



Dyktando to zabawa



Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD

Aby dobrze napisać dyktando, trzeba się skupić.

Dla jednych pisanie dyktanda to koszmar, dla innych świetna zabawa. Uczestnicy konkursu Mistrz Ortografii 2015 należą do tej drugiej grupy. Gdyby tak nie było, salka Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie, gdzie konkursowe dyktando pisali uczniowie klas 4. i 5., w czwartek nie pękałaby w szwach.

Uczestnicy najmłodszej kategorii, czyli czwarto- i piątoklasiści, pisali pod dyktando autorstwa metodyk Centrum Pedagogicznego, Renaty Czader. Zanim zaczęła dyktować, udzieliła im kilku pożytecznych rad, takich jak ta, że należy pisać wyraźnie, że w razie niepewności, pierwsza myśl zwykle jest dobra i wtedy nie warto już niczego poprawiać, a także,

że konkurs to zabawa, która w razie niepowodzenia nie jest warta łez.

Dyktando zatytułowane „Marzenia śniegowego bałwanka”, jak stwierdzili uczestnicy, nie było specjalnie trudne. Przede wszystkim trzeba było się w nim wykazać umiejętnością poprawnego pisania słów z „rz” i „ż” oraz, jakże inaczej, ogólną znajomością zasad polskiej ortografii. Po napisaniu tekstu wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy. Tym, którzy napisali dyktando po mistrzowsku, zostaną wręczone atrakcyjne nagrody. Wyniki będą już za tydzień. (sch)

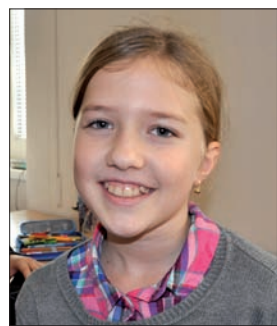
Dla tych, którzy chcieliby spróbować napisać konkursowe dyktando, obok drukujemy jego tekst. Poproście rodziców, żeby Wam go podyktowali.

Marzenia śniegowego bałwanka

Stoi bałwanek na mrozie i marzenie. Z zimna aż poczerwieniał mu długi marchewkowy nos. Chciałby mieć wełniany sweterek, puszystą czapkę i grube rękawiczki. Może wtedy byłoby mu ciepło i przytulnie? Bałwanek marzy o zamorskiej podróży, o rozgrzanej słońcem plaży i gorącej kąpeli w morzu pełnym fal. Chętnie też zmieniłby swój biały kolor na złocistą opaleniznę. Te ciepłe marzenia tak rozgrzały śniegowego bałwanka, że biedak zaczął się topić. Wkrótce została po nim tylko kałuża.

ANKIETA

Czy na lekcjach języka polskiego najbardziej lubisz dyktando, czy też inne rzeczy, które robicie?



DOROTA CIENIAŁA
PSP Trzciniec VI

Lubię, kiedy uzupełniamy coś w zeszytach ćwiczeń, ale lubię też dyktando.



DANIEL WIDENKA
PSP Czeski Cieszyń

Lubię uczyć się związków frazeologicznych. Zawsze na początku każdej lekcji uczymy się trzech nowych związków, pani nam



SZYMON LIPUS
PSP Bystrzyca

Na języku polskim lubię najbardziej dyktando, bo do ich pisania mam wro-

dzony talent. Z kilkoma uczniami w klasie nie robimy błędów. Reszta otrzymuje trójki, a nawet czwórki.



DENISA PINDUR
PSP Bystrzyca

Dyktando są fajne, bo dostajemy za nie oceny. Lubię też, kiedy piszemy coś w zeszytach, na przykład o rzeczownikach. (sch)

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA



Fot. ARC

Zwycięski sparing siatkarek z PSP w Czeskim Cieszynie

W hali sportowej Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie odbył się towarzyski mecz siatkówki. Drużyna dziewcząt z klas 7.-9. uczęszczających do Szkolnego Koła Siatkarskiego w Polskiej Szkole Podstawowej w Czeskim Cieszynie zmierzyła się z uczennicami z Katolickiego Gimnazjum im. Melchiora Grodzieckiego w Cieszynie. W pierwszym secie przegraliśmy 21:25, natomiast już w drugim wygramy 25:22. Do zwycięstwa w całym meczu pozostało nam już tylko wygranie jednego seta, a dzięki fenomenalnej zagrywce jednej z zawodniczek, plan został zrealizowany. – Mimo kilku elementów, które będziemy jeszcze udoskonalać, był to bardzo udany, pełen emocji mecz – skomentowała zwycięskie starcie Małgorzata Piasecka, nasza trenerka. Skład Drużyny: Roma Fober (kapitan drużyny), Katarzyna Roszka, Danuta Franek, Joanna Brzóska, Dominika Lupa, Klara Cicha, Izabela Klimek, Anna Ransz, Magdalena Pawera, Izabela Adamek.

Roma Fober, Joanna Brzóska

Co robiliście w czasie wakacji jesiennych?

Uczniowie kl. 4 PSP w Bystrzycy przysłali nam swoje relacje o tym, co robiali w czasie wolnych od nauki dni pod koniec października:

Byłam z rodziną w Trzycu na zakupach w nowym sklepie Super ZOO. Było tam wiele fajnych, ciekawych rzeczy. Trafiliśmy właśnie na otwarcie i przed sklepem był latający króliczek. Rodzice kupili mi małego chomika. Bardzo się cieszę! A z soboty na niedzielę nocowałam u mnie moja dobra koleżanka z klasy – Andrejka. Potem z babcią poszliśmy na grób prababci. To były świetne wakacje jesienne!

Natalka

W środę byłam u babci Liduszki i cioci Beatki. Potem przyjechał „ujo”, który jeździ tirem. Zabrał nas do swojej pracy. Byłam także z babcią i mamą w Cieszynie. Tam spacerowałyśmy po rynku i nad Olzą karmiłyśmy kaczki. W piątek przyjechała babcia Liba i zabrała nas na Kozubową. Tam szukaliśmy skarbu i szliśmy ścieżką dla odwagnych. Następnego dnia wyruszyliśmy na Kamienity. Tam też było fajnie. Zamówiłam sobie frytki i ser smażony. A w niedzielę byliśmy na Kozincu.

Niki

Byłam odwiedzić prababcię. Następnego dnia – umarła. To był bardzo smutny dzień. Zostaliśmy w domu. W czwartek babcia zabrała mnie do sklepu Draczi po podarunki na urodziny dla mnie, kuzyna, kuzynki i mojej siostry. Byłam także w Tesco – mają tam już choinkę. Z rodzicami wyruszyliśmy w góry. Widziałem pomnik Radegasta. Byłam także na hokeju w Trzycu, gdzie oglądałem mecz Stalowników z Karłowymi Warami.

Tomek

Ja spędziłem wakacje jesienne w Hawierzowie. Najlepsze były chwile spędzone z kuzynem na treningach, meczach czy też jak graliśmy razem w piłkę. Moja siostra miała piąte urodzinki. Razem świętowaliśmy. Siostra zdmuchiwała świeczki na bardzo smacznym torcie. Nie zapomnieliśmy także o tych, których już nie ma z nami. Zapaliliśmy świeczki na grobach dziadka, prababci, pradiadka, praprababci i prapradziadka. Zapaliłem świeczki także w Hawierzowie.

Seba

Byłam z rodziną na Morawach, mieszkaliśmy w hotelu Skalni Młyn. Następnego dnia pojechaliśmy pociągiem do pobliskiej jaskini. To były piękne widoki. Kupiłam tam sobie kamień, który nazywa się opalit, oraz książkę z ciekawymi zdjęciami. Potem przyniosłam to do szkoły pokazać swoim kolegom.

ZAGADKA KONKURSOWA nr 2

Dziś drukujemy drugą zagadkę konkursową, której rozwiązaniem jest nazwa polskiego miasta. Po odgadnięciu wszystkich sześciu zagadek należy ułożyć je chronologicznie i według podanego przy ostatniej zagadce klucza ułożyć rozwiązanie.

Zagadka: Miasto to położone jest w południowo-zachodniej Polsce nad rzeką Odrą. Według jednej z hipotez wyjaśniających pochodzenie nazwy miasta, nazwa ta może wywodzić się od imienia zmarłego w 921 roku księcia czeskiego, który być może czasowo panował nad grodem i który według legend jest założycielem miasta. Nadodrzańska miejscowość jest jednym z najwięk-

szych ośrodków kulturalnych i intelektualnych w Polsce, o wielowiekowej tradycji. Miasto zostało wybrane na Europejską Stolicę Kultury roku 2016. (ep)



KUPON



konkurs
światlicowy



Znamy zwycięzców »Piszmy razem«

Pod koniec października zostały podsumowane warsztaty dziennikarskie „Piszmy razem”, organizowane przez redakcję miesięcznika „Zwrot” dla uczniów szkół podstawowych w Republice Czeskiej. W tej edycji warsztatów dla młodych dziennikarzy wzięło udział dziesięć szkół podstawowych: Trzinec, Czeski Cieszyn, Koszarzyska, Jabłonków, Karwina, Gródek, Milików, Lutynia Dolna, Wędrzynia oraz Bystrzyca. W ramach projektu „Piszmy razem” ogłoszony został konkurs dla młodych dziennikarzy na wywiad, reportaż i recenzję. – Uczniowie najczęściej decydowali się na wywiad – zdradziła Halina Szczotka, redaktor naczelna miesięcznika „Zwrot”.

Jury w składzie: Halina Szczotka, Beata Tyrna i Wiesław Przeczek postanowiło wyróżnić trzy prace. Laureatami konkursu zostali Teresa Bubik, która już jest uczennicą pierwszej klasy Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie, uczeń dziewiątej klasy PSP w Bystrzycy, Filip Łuński, oraz cała redakcja pisemka szkolnego „Przerwa” z PSP w Trzynie. Redaktor naczelna, Halina Szczotka, oraz prezes Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w RC (wydawcy „Zwrotu”), Jan Ryłko, przekazali nagrody młodym dziennikarzom 22 października. Podczas wizyty w szkołach zachęcali uczniów do wzięcia udziału w kolejnych edycjach.

W ramach projektu „Piszmy razem”



Halina Szczotka i Jan Ryłko z redakcją pisemka „Przerwa” z PSP w Trzynie.

redaktorzy miesięcznika „Zwrot” przeprowadzili w dziesięciu szkołach podstawowych od marca do maja warsztaty dziennikarskie. Redaktor naczelna „Zwrotu”, Halina Szczotka, pokazała uczniom, jakie gatunki dziennikarskie mogą wykorzystać w swojej pracy. Skupiła się głównie na praktycznych ćwiczeniach nt. pisanie recenzji. Fotograf „Zwrotu”, Wiesław Przeczek, wprowadził młodych dziennikarzy w tajniki fotografii prasowej, podpowiadając, na co należy zwrócić uwagę robiąc fotografie do gazetki, a Beata Tyrna omówiła najczęściej pojawiające się w gazetach błędy językowe.

W czerwcu redakcje wzięły udział we wspólnych podsumowujących warsztatach dziennikarskich w Czeskim Cieszynie. Wspólne warszta-

ty wypełnione były nauką w formie zabawy. Podzieleni na grupy mali redaktorzy tworzyli baśniowe gazety.

Mogli skorzystać z podpowiedzi Haliny Szczotki i Wiesława Przeczka, którzy tłumaczyli, jak wymyślić dobry tytuł, jak stworzyć czytelną winietę, wreszcie jak rozmieszczać poszczególne treści na kartach pisma, by było ono atrakcyjne dla czytelników.

Okazało się, że młodzi dziennikarze pomysły mieli wprost genialne, wyobraźnię nieograniczoną, a i zdolności plastyczne młodym ludziom nie brakowało. Prowadzący warsztaty redaktorzy „Zwrotu” zerkali tylko na

makiety tworzone przez poszczególne zespoły redakcyjne, służąc radami i podpowiedziami, poprawiając błędy językowe.

– Każda gazetka jest trochę inna, macie wiele ciekawych pomysłów. Mam nadzieję, że w przyszłości będziemy mogli w redakcji liczyć na współpracę z wami – stwierdziła po wysłuchaniu i obejrzeniu prezentacji stworzonych podczas warsztatów gazetek redaktor naczelna „Zwrotu”.

Projekt jest realizowany przy wsparciu Miasta Czeski Cieszyn oraz Ministerstwa Szkolnictwa, Młodzieży i Sportu RC.

(Artykuł sponsorowany GL-748)

Wilgoć w domu, mokre piwnice?

Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis!

Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!

www.ajesucho.cz

e-mail: ajesucho@seznam.cz

tel.: 608 772 213



GL-212

www.OX.PL
portal śląska cieszyńskiego

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

Serwis o Polakach na Zaolziu



- przyjęcia okolicznościowe w domu klienta
- korytka
- wesela
- fontanna czekoladowa
- obiady dla firm
- bankiety, rauty
- kinder party
- imprezy plenerowe

www.cateringcieszyn.pl 660 357 077

GL-128

SIMPLY CLEVER



EKOLOGICZNA LOGICZNA



Nová ŠKODA Octavia G-TEC

Ohleduplnost k životnímu prostředí i k Vašemu rozpočtu Vám přináší Octavia vybavená motorem 1,4 TSI/81 kW G-TEC. Vůz jezdí na benzin i na stlačený zemní plyn (CNG), který představuje oproti běžným palivům mnohem „zelenější“ alternativu. CNG se tankuje do dvou bezpečně uložených nádrží. Navíc je tu plnohodnotná 50litrová nádrž na beznin, takže ujedete až 1 330 km bez zastávky u čerpací stanice. A cena vozu? Již od 433 900 Kč. Náklady na provoz si můžete spočítat na online kalkulačce na octaviagtec.cz. Objednejte si u nás ekologickou a ekonomickou zkušební jízdu.

skoda-auto.cz

Váš autorizovaný prodejce vozů ŠKODA:

KARIREAL a.s.
Frýdecká 272
739 61 Třinec
Tel.: 558 996 113
www.karireal.cz



GL-119



PRODUCENT OGRODZEŃ

Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom !

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TŘINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

GL-239



GABINET CHOROBY NACZYŃ KARWINA

MUDr. Jana Cuberová – Poliklinika Karwina-Mizerów – 3. piętro
Žižkova 2379/54a, Karviná-Mizerov

Tel.: 777 252 379
e-mail: ordinace@proceva.cz
www.proceva.cz

PROCEVA – gabinet chorób naczyń zapewnia opiekę w zakresie profilaktyki i leczenia chorób naczyń

GL-747



Fast Catering Service

DOWOZIMY ZASTAWĘ, ORGANIZUJEMY DEKORACJE STOŁÓW

REALIZUJEMY I DOWIEZIEMY WYBRANE MENU NA KAŻDĄ IMPREZĘ



CATERING WESELA PRZYJĘCIA
OKOLICZNOŚCIOWE KORYTKA MIĘS

Smaczna imprezka tylko z Po Świecie Kuchni.

Zorganizujemy Twoje przyjęcie od A do Z

Zadzwoń i zapytaj o szczegóły:
+48 509 220 363 Strażacka 81, +48 534 990 534, Bielsko-Biała Komorowicka 66



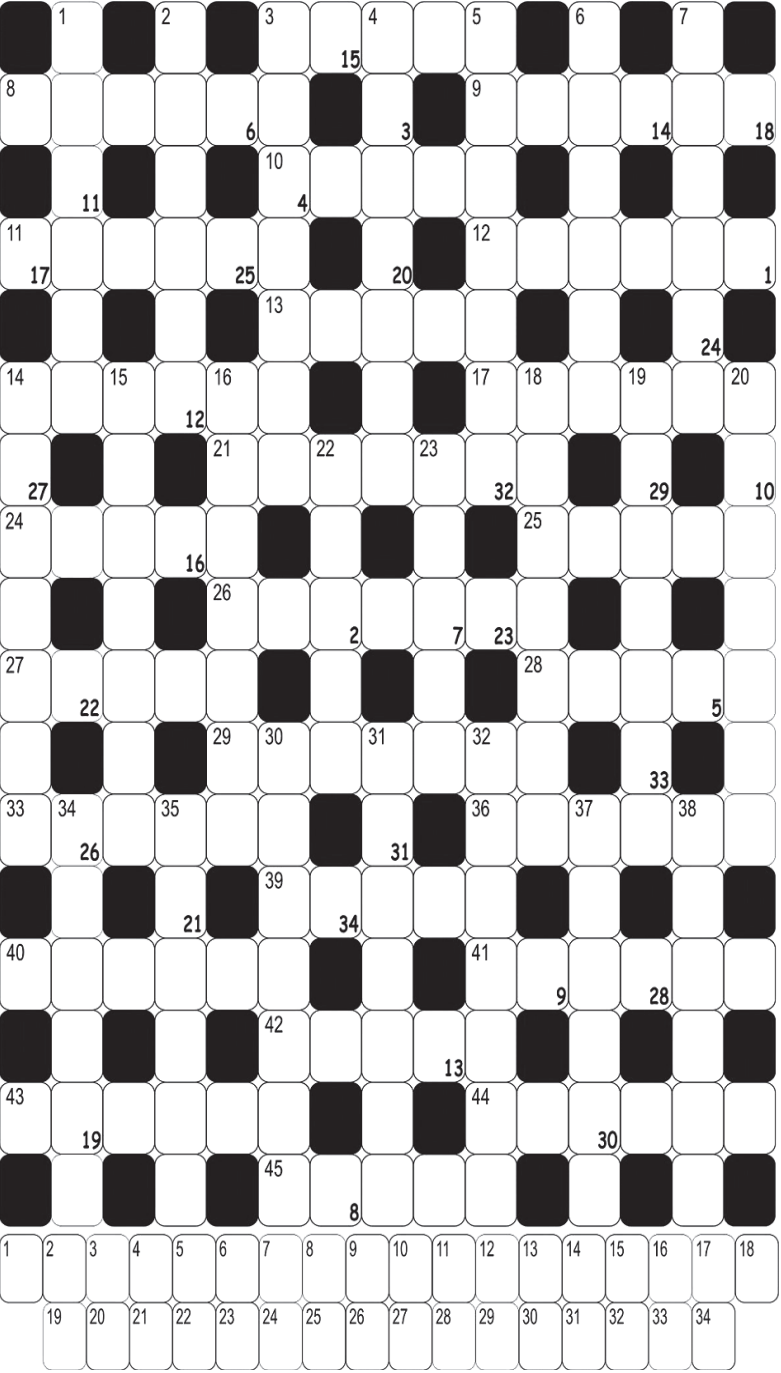
www.poswieciekuchni.pl

GL-644

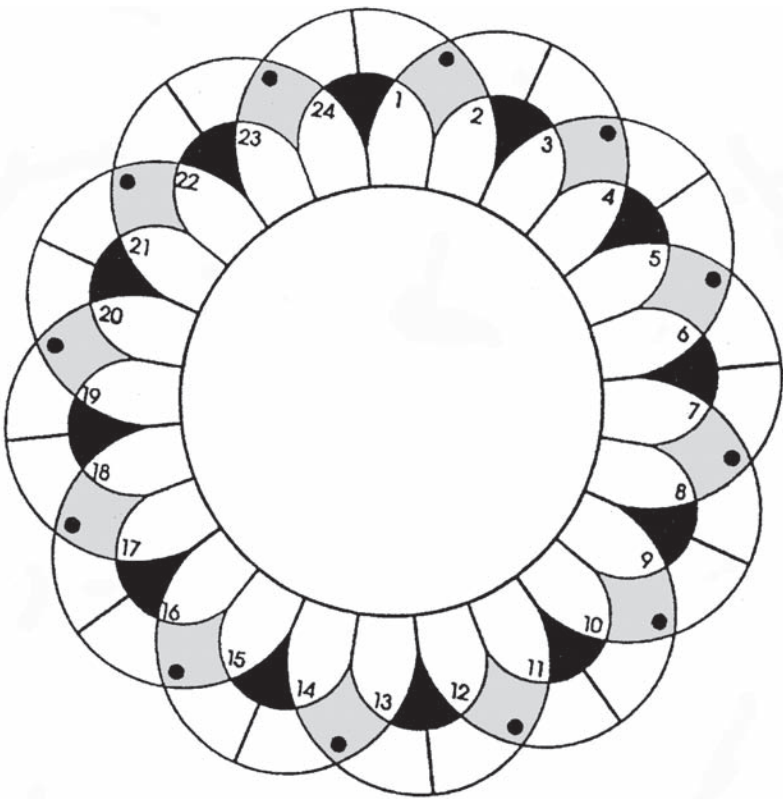
KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3. tuleja przyrządu optycznego 8. rodzaj kompasu 9. wieś w Beskidzie Żywieckim 10. potrawa popularna na Bałkanach 11. harcerska jednostka 12. kuzyn porzeczeki 13. skutek choroby wieńcowej 14. ozdobna roślina z kosaćcowatych 17. szmata w ustach 21. wigor 24. płyn 25. korygowany przez okulary 26. Kornel, poeta i publicysta 27. dowód niewinności 28. ozór 29. ukochana Oniegina 33. urządzenie 36. czyni złodzieja 39. wzniosłe przemawia 40. surowiec na przędzę 41. lewa 42. uczniowska labia 43. ciało denata 44. uciecha dla głupiego 45. motyw dekoracyjny.

PIONOWO: 1. wytwornie urządzony pokój 2. za Marsem 3. mebel do spania 4. moneta w Wenezueli. 5. miasto nad Czarną Hańczą 6. robocza część noża 7. służy do produkcji pędzli 14. mieszkanie na poddaszu 15. pustelnik 16. w Towarzystwie Jezusowym 18. aparat do rolowania 19. zupa z czerwonych buraków 20. pani doktor 22. wynik 23. Balbinka z bardzo starej wieczorynki 30. zanik 31. oddział chorób wewnętrznych 32. czerwcowy solenizant 34. 50 procent 35. przełożony szkoły wyższej 37. filia z ekspozyturą 38. cecha solidnej pracy. **ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Fragment znanej piosenki zespołu NO TO CO).** Opr.JO



LOGOGRYF KOŁOWY



Rozwiązaniem jest dokończenie fraszki Jana Sztudyngera: „Za obsesją – obsesja...”.

- 1.-4. resztką jakiegos jedzenia, zwykle mięsa
- 3.-6. człowiek gadatliwy, lubiący dużo mówić
- 5.-8. obywatel Słowacji
- 7.-10. mebel do siedzenia z oparciem i poręczami
- 9.-12. żartowniś, dowcipniś, szyderca
- 11.-14. przełożony klasztoru
- 13.-16. okrycie na tęgie mrozy
- 15.-18. dawna jednostka stanowiąca 1/8 część większej jednostki
- 17.-20. Matka... z Kalkuty
- 19.-22. podpora, fundament, oparcie
- 21.-24. góra i przylądek na południowym wybrzeżu Półwyspu Krymskiego
- 23.-2. pieszczołliwie o samochodzie Fiat 126p.

Wyrazy trudne lub mniej znane: ACHTEL, AJUDAH, OSTOJA (BJK)

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w piątek 27 listopada br. o godz. 10.00. Nagrodę (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówek z 24 października br. otrzymuje **Zofia Mitregowa** z Tyry.

Rozwiązanie dodatkowe krzyżówki z 24 października: WYCIĘTY LAS SZUMI JUŻ TYLKO W NAS.

ALE HECA

Staro do chłopca:

– Odłóż choć roz ty szpargoły. Czy ty choć wiysz, że sie wydowo nasza cera?
– To my mómy jakási cere?

– Dziwiym sie, że nikierzy tak strasznie narzykajóm na teściowe. Jo żyjym ze swojóm w największej zgodzie.
– A miyszko u pana?
– Ni, w Australiji.

Nauczycielka, kiero uczy polskiego, pyto Karolka:
– Jeżes rod, że bydóm feryje?
– Ja, proszym pani, ale nie aż tak, żeby o tym pisać zadani.

Podczas poboru jedyn synek mówi, że by chciół służyć w marynarce.
– A umiesz aspón pływać? – pyto go oficyr.
– Jako, czy już ni mocie okrętów? – odpowiedziół pytaniom na pytani poborowy.

– Snoci rozpowiadosz na prawo i lewo żech je głupio!
– A skąd żech móg wiedzieć, że to tajemnica?!

Kierowca TIR–a przejechał na ceście kure. Stanył, uwidziół jakási babe.
– Czy to wasza kura? – spytoł.
– Ni, my takich płaskich ni mómy.

Na budowie stawiajóm ściane. Mu-lorz z jednej stróny pyto kolege z drugij stróny.
– Widzisz mie?
– Ni.
– To znaczy, że sie nóm ta ściana udała.

Dwóch Żydów płynie tratwóm po morzu. Sóm strasznie zmęczyni i głodni, jedyn zaczyno rzykać:
– Boże, wyratuj nas! Obiecujym, że...
– Nic nie obiecuj – przerywo mu drugi. – Chyba widzym jakisi okręt!

– Czy to prowda, pani dochorze – pyto Kasia – że baby żyjóm, dłuży niż chłopci?
– Prowda.
– A kiere nejdłuży?
– Wdowy.

Do pogotowia zwóni baba:
– Przyjyździejcie zaroz, bo synek po-łknył jegle!
Po pół godzinie zaś zwóni:
– Już nie trzeba przyjyźdzać, znalazłach drugóm!

– Syneczku, czymu myjesz nogi obu-te w skarpetkach?
– Boch sie boł, że jak ich bydym ściepowoł, to se mi mogóm połómac.

– Staro baba pyto koleżanki:
– Dokuczo ci wątroba?
– Ni, nigdy – odpowiada ta drugo.
– To wielko szkoda.
– Jak to?!

– Bo znóm fajne lekarstwo na wątrobe.

Tak było, tak jest



Na fotografii z końca lat 50. XX w. z archiwum Władysława Owczarzego widok na rynek we Frysztać z wieży kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Na współczesnym zdjęciu Marka Santariusza ten sam fragment miasta.



ZAOLZIE

„Przykro czytać Frysztaczanom w prasie np. warszawskiej, że ich Frysztat leży na Zaolziu. Ale jeszcze przykrzej słuchać, jak mianem Zaolzianina ogania się wczorajszy renegat, maticzkarz lub członek »Narodni gardy«...”. Prawda, że smaczny cytacik? Ale „ab ovo”, jak mawiali starożytni.

Termin Zaolzie w odróżnieniu chociażby od tak leciwych toponimów, wzmiankowanych już przez średniowiecznych kronikarzy, jak Śląsk, Morawy czy Małopolska jest wręcz ośeskiem, lecz przyjął się, zapuścił korzonki i ma się całkiem dobrze na tym środkowoeuropejskim polletku.

A jednak od dawna to pojęcie wywołuje liczne kontrowersje i to nie tylko wśród Czechów, którzy nie bez racji wyczuwają w tym niezbyt dla siebie miłą woń polonocentryzmu, podobnie zresztą jak Azerowie czy Gruzini, którzy krzywią się na dźwięk słowa „Zakaukazie”, bo za Kaukazem z perspektywy Baku czy Tbilisi leży sobie Rosja. Ale i nie wszystkim Polakom z zachodniej części Śląska Cieszyńskiego podoba się to określenie. „Nie lubię słowa Zaolzie” – oznajmił przed 3,5 laty w Książnicy Cieszyńskiej Mariusz Wałach i bynajmniej nie był w tej kwestii odosobniony. Jak to zatem z tym Zaolziem jest?

W stercie pożółkłych, rozsypanych się gazet natrafiłem na niepozorny tygodnik o jakże dźwięcznym i donośnym tytule – „Głos z Zaolzia”. Pismo to (o ewidentnie ozonowskiej, sanacyjnej proveniencji, ale nie to jest w tej chwili istotne) wydawane było w 1939 roku w Karwinie. W numerze z 5 lutego, zaraz na pierwszej stronie, pojawił się artykuł zatytułowany „Zaolzie historyczne”. Jego autor, podpisujący się „Silesius” zajął się był właśnie interesującą nas kwestią: „Chaos topograficzny i niedoręczność geograficzna – oto dwa konce rodowodu najpopularniejszego dziś w języku polskim słowa »Zaolzie« (zaiste na przełomie 1938/39 biło ono rekordy popularności w polskich mediach z przyczyn interesującym się choć trochę XX-wieczną historią wiadomych – przyp. jot). A między tymi dwoma końcami, rodowodu i tezy, nie jest trudno znaleźć złoty środek, pewną treść ideową, która zdaje się wołać (głosem wołającego na puszczy) o umiar i respekt.

„Termin »Zaolzie« wywodzi się najprostszą drogą z pomianowania obszarów nadrzecznych przez mieszkańców jednego i nawzajem, drugiego brzegu Olzy”, pisał dalej autor i wyjaśniał czytelnikom: „Jak prastary Bogumin ma swoje zaolzie, które z czasem przybrało nazwę Olzy

– wsi, tak można by przejść całą dolinę rzeki, aby dowiedzieć się z ust starych ludzi, na obu brzegach, tę prawdę, że właściwie każda osada nadolziańska i nawet pojedynczy gospodarz ma coś, co leży lub przebywa »za rzeką«, »za Olzą«, »na Zorzyczu«, »na Zaolziu«. Jest w tym istnym chaosie topograficznym, gdziekolwiek by badacz się znalazł, jedno tylko nieznane: skierowanie myśli przez rzekę i wskazanie miejsca na przeciwnym brzegu”.

Słowem hen hen, gdzieś tam na drugim brzegu rzeki rozpościera się jakaś przestrzeń tajemnicza zasiedlona zarzecznymi mieszkańcami. Ale czytamy dalej: „»Zaolzie« jako termin geograficzny, jest produktem »starej Polski«, ściślej, Cieszyzna, który nieoficjalną nazwą swej dzielnicy za Olzą położonej przerzucił na cały zabór czeski, i to bez względu na fakt znajdowania się pokątej części tegoż zaboru na prawym brzegu Olzy. Mamy więc do czynienia w dużej mierze z nazwą geograficzną narzuconą, skrywającą w sobie podwójne niebezpieczeństwo. Bierne przyjęcie nazwy oznacza wyrzeczenie się Zaolzia historycznego, zaś czynne przejście się nią, to chyba początki separatyzmu i pośmiertny triumf kłamstwa – bajki o »spolszczonych Morawcach«”.

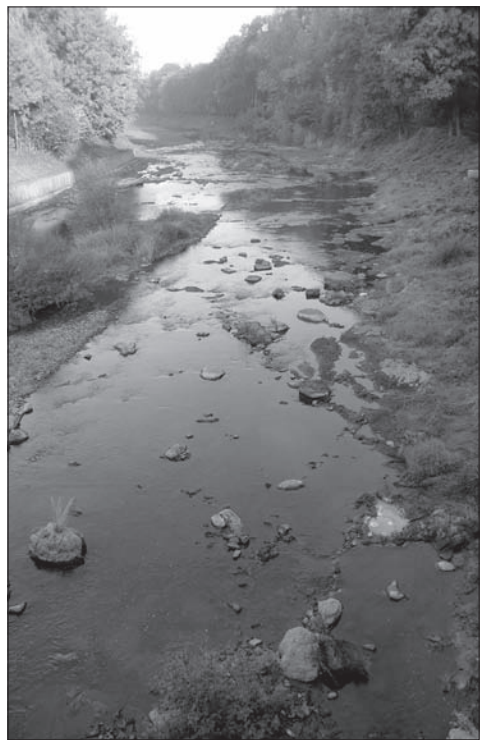
I w tym momencie lektury, zaskoczony trafnością sformułowania mego starszego i jakże odległego w czasie kolegi po piórze, wydałem z siebie pełen zaskoczenia okrzyk, którego cytować na tych łamach przez szacunek dla dobrych obyczajów językowych bym się nawet nie ośmielił. Ale jakże dopełnia tę tezę sprzód 76 lat gorzka konstatacja wspomnianego już wcześniej Wałacha – który najprawdopodobniej artykułu „Silesiusa” w ogóle nie zna i nie czytał: „Nieustanne określanie naszej części Śląska Cieszyńskiego tym terminem powoduje, że odcinamy się coraz bardziej od narodu polskiego i jego kultury”.

Publicysta „Głosu z Zaolzia”, nie ograniczył się bynajmniej li tylko do profetycznych wizji, lecz wychodził z konkretną propozycją: „potrzebna jest dla naszego regionu jakaś nazwa, która, nie obciążona przeszłością ani hipotezą fatalnej granicy, określałaby platformę dla wszystkich ludzi dobrej woli, bez względu na ich przeszłość, platformę, o którą tak gorąco się modlił »stary nauczyciel«, Jan Kubisz, w wierszu a późniejszym hymnie, noszącym znamienity tytuł »Nad Olzą« (»Płyniesz Olzo po dolinie« – przyp. jot).”

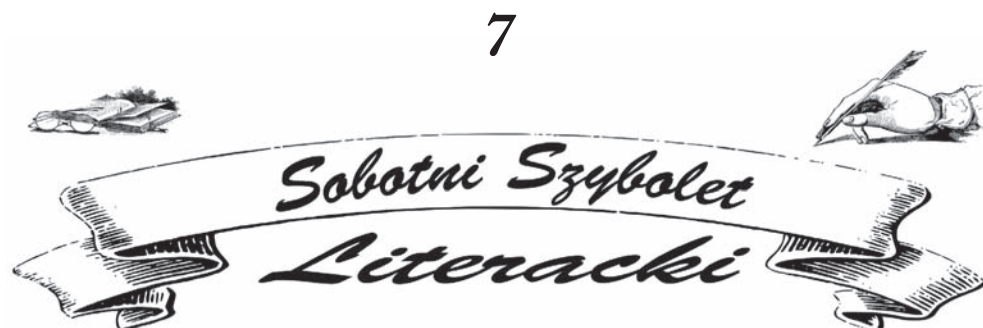
I tu „Silesius” wspominał, że sam „stosował za czasów zaboru (tj. do października 1938 roku – przyp. jot), zamiast powszechnego „polski lud śląski” takie określenia, jak „lud polski nad Olzą”, „polski lud nadolziański”, „Nadolzie”, „Nadolzinin”. (...) Przyimek „nad” (Olzą) bardziej niż „za” (Olzą) odpowiada duchowi języka i geografii, a nie respektując wcale granicy, najlepiej przeczy utartemu określeniu „Śląsk czeski”. Słowem zdaniem autora „należałoby postawić geograficzne i regionalne „Nadolzie”. Na Zaolziu pozostałby sobie, ma się rozumieć, dalej spokojnie taki np. Cieszyń Zachodni”.

W siedem miesięcy po tej publikacji wybuchła wojna, a po jej zakończeniu... „polski lud śląski” tudzież „polski lud nadolziański” robił wszystko, by nie wymazano z miejscowej świadomości terminu „Zaolzie”, bo jednak jednoznacznie kojarzył się on z Polską, a dokładniej z oderwaniem się od Polski i używanie go stanowiło poniekąd pewną formę niezgody na powojenne „status quo”.

Ale teraz nadal uporczywie kołaczą mi po głowie wieszczę słowa „Silesiusa” o tym, że czynne przejście się nazwą „Zaolzie”, „to chyba początki separatyzmu i pośmiertny triumf kłamstwa – bajki o »spolszczonych Morawcach«”. I coś w tym cholera jest. (jot)



Fot. BEATA TYRNA



W dzisiejszym odcinku „Szyboletu” prawdziwa uczta dla koneserów. Opowiadanie pt. „Szaleństwa nieprzespanych nocy”, którego autorem jest Stanisław Gawlik, otrzymało drugą nagrodę (kategoria proza) w Konkursie Literackim Miesięcznika „Zwrot” (2015). To dosyć osobista twórczość. Autor skrzętnie połączył elementy literatury sci-fi z dojrzałością i doświadczeniem ludzkiego umysłu. Stanisław Gawlik doskonale poradził sobie z taką formą prozy. (ms)

SZALEŃSTWA NIEPRZESPANYCH NOCY

Dożyłem stu lat. I po co mi to? Za parę dni wielki jubel i wysyłka do lepszego świata Świetlanej Przyszłości. A miało być tak dobrze. No i przedobrzyli. Teraz wykorzystuję ostatnie dni, by dokończyć Przesłanie. Chociaż nie mam żadnej pewności, iż jest dla kogo. Ale ci, jak powiedział mój Starzik, co wrzucali do morza butelki z listami, też nie mieli pewności, że ktoś je znajdzie. Stawał się czasem cud – przepaszam za biblijne określenie, ponieważ od pradawna nikt Biblii nie czyta – i ktoś taką butelkę odnajdywał. Opisywali to potem w gazetach. Gazety, takie starodawne słowo, dzisiaj prawie nikt nie wie, co to było. Teraz wszystko utrwała się w komórce pamięci. Też pomysł. Każdy Podglądacz, jak mu się przesunie w podświadomości jakiś niezidentyfikowany fragill, zaraz alarmuje Tumora, który wysyła parę Kleszczy do infiltracji. I po krzyku. Bez oceny, bez analizy rozbucha się taki fragill, aż pęknie. I wszystko po staremu, to znaczy po naszymu, swojsko, radośnie i stabilnie. Tylko, że pozostało paru niepoprawnych, pasywnych rezystentów, którym nie w smak swojska i radosna stabilność. Porozumiewamy się pukaniem w niemalowane drewno alfabetem Morse’a, a te mądrale sobie myślą, że to drgawki twórczej manufaktury starego Parkinsona. Przekazujemy sobie zapisy z kapsuły pamięci. Mnie udało się zabrać dwie takie z Kapsułoteki, w czasie rozruchów interseksów, które nie chciały poddać się podwiązaniu macicy w programie regulacji urodzin. Wtedy nikt nie miał głowy do kontroli czegoś innego jak tylko, ile jajeczek i spermii ktoś otorbił. Nas starych o takie sprawy w ogóle nie podejrzewano. Nowe pokolenie obojników to potomkowie z rodzin monogamicznych i te segregowano. Moje kapsuły są jeszcze starszej daty, kiedy wystarczyło ogrzać je w rękach do temperatury ciała i wyłuskać poszczególne fragille.

II

Tych nowszych bym nie otworzył, bo do tego trzeba mieć przystawkę implementowaną w czasie ciąży. Zresztą w nowych kapsułach jest sama ideologia i propaganda Swojskiej Radosnej Stabilności. Więc ad rem, jak mówił Starzik, podnosząc palec wskazujący, bo on był poliglota – to takie stare, już dzisiaj nieznane wyrażenie, bo wtedy kto znał języki, tak zwane obce, to uchodził za światowca (dzisiaj wszechświatowca, ale ci mieszkają poza naszym układem frakcjonalnym). Ciemniejsza kapsuła opisuje nieznane życie w okresie, kiedy przebiegały w dezintegrowanym obszarze, wtedy nazywanej Euroazji, jakieś wojny. Rozumiem to tak, jak mi to tłumaczył Starzik. Ludzie mordowali się nawzajem w myśl idei postępu technicznego, który napędzał bogactwo paru spryciarzów. Oni zaś opanowali perfekcyjnie propagandę (to jak do cholery dzisiejsi pijarowcy o tym się dowiedzieli, stosują bowiem te same chwyt, które są relacjonowane w mojej kapsule?) do tego stopnia, tumaniąc tych uczonych i tych potulnych, że wszyscy, no prawie wszyscy fetowali ósemkę – wtedy odwrócony symbol nieskończoności, bo i wtedy już jak mój Starzik, było paru nieprawomyślnych. Ale tych demokratycznie w sposób liberalny, nacjonalistyczny, nazistowski, komunistyczny i znowu liberalny zakrakano. To jest zapisane w mojej kapsule. Rok 1918, potem 1938, następnie 1948 zwieńczony 1998 rokiem, lata, w których tłumy świętowały zwycięstwa władzy ludu, miały być najlepszym okresem rozwoju społeczności. Dzięki temu, że pamiętam, jak mój sędziwy Starzik, chichocząc, pouczał mnie, bym zawsze wątpił w prawdy oczywiste i na przykładzie tych historycznych dat wyprowadzał proba-

bilistyczne wnioski dotyczące przyszłości, także i mojej, mogę porównać jego interpolację z rzeczywistością. O zgrozo, statystycznie, z błędem 5% mieszczą się w przedziale opracowanego programu przez przywódców Swojskiej Radosnej Stabilności.

III

Jeśli ciemna kapsuła opisuje ówczesny wiek XX, to dopiero muszę skonsultować z moimi oponentami z odnogi drzewa Świetlanej Przyszłości, do której awansuję po swoim jubileuszu 100. rocznicy urodzin. Oni wcześniej się urodzili i też nie z otorbionych interseksów, więc mogą pamiętać dokładniej starsze dzieje niż zapisano to w mojej ciemnej kapsule. Bo ani tam, ani w jasnej kapsule nie ma precyzyjnie sformułowanego okresu pączkowania i krystalizacji Silezianlandu, o którym dzisiaj nikt nie mówi, ale jest tajemnicą poliszynela, że ten twór, wzorowany na genetycznej matrycy szerzenia Tumoru, stoi u podstaw Wielkiego Hajmatu Swojskiej Radosnej Stabilności. Na dobrą sprawę geneza tego wszystkiego powstała, jak mówił Starzik, w średniowieczu. Ale kto by tam przypisywał jakieś istotne racje pisane po łacinie czy niemiecku (tak się te języki nazywały). Ważne, że już w Eurolandzie, jak wynika z zapisów jasnej kapsuły, zatwierdzono prawo do inności i to było ważniejsze od prawa zwyczajowego, kodyfikowanego wcześniej, w myśl przepisów, by być dokładnym, Maastricht i Schengen. To wspominał mój Starzik i aż zwił się ze śmiechu, jak mi tłumaczył, że wtedy wszyscy wierzyli w Niezawodność i Wyższość Eurolandu i Prawo przez niego stanowione. Tłumaczył mi dalej, że wszystko się zaczęło rozsypywać z powodu jakiejś monety, jak mówił, co się nazywała oiro. Mało tego. Zaczęli się do Eurolandu zwać masowo prześladowani (tak to wynika i z jasnej kapsuły) nieszczęśnicy wyglądający nader młodo i zdrowo, by skorzystać z dobrodziejstw Pierwszych Założycieli Eurolandu. Ci zaś starali się, w myśl zasady Rządź i Panuj, zwać obowiązki na tych, co weszli w układ później i byli przekonani, że będą beneficjentami tych pierwszych. Więc zaczęło się frakcjonowanie. Tu, jak nóż w masło (przepraszam za stary aforyzm nie dzisiaj nie mówiący, ale Starzik lubił go używać, bo pamiętał dobrze smak tej strasznej trucizny, jak dzisiaj nam wmawiają) wyszli na ulice przodownicy Rasy Śląskiej. Nie rozumiem dobrze analogii użytej w jasnej kapsule do Kaszebów i statystyki, jakoby ci i Szeleńcownicy tworzyli w 90 % formację Wermachtu, co potem tłumaczono tragicznym zniewoleniem patriotów lokalnych przez nazizm niemiecki. Właśnie i przodownicy Raś (czytaj Rasy Śląskiej) odwoływali się do sukcesów Kaszebów i stanowczo domagali się uznania języka Śląskiego geograficznie usytuowanego w Oberschlesien. W jasnej kapsule mignęła mi mapa, ale nie umiałem jej zaostrzyć, ale na tyle mi jest jasne, że przypomina to podstawę dzisiejszej bryły mocarstwa Hajmatu Swojskiej Radosnej Stabilności.

IV

Zwycięstwo, Victoria, (to w obecnym języku używanym na serwerach), ale że singhua jest trudniejsze od migowego, więc zgodzili się wszyscy, że migowy język może być także używany. Dlatego wpisując to wszystko do szarej, niepozornej kapsuły wierzę, że jako potomek tradycyjnego rodu autochtonicznego, zniewalanego przez reżimy, ideologie i korporacje, to moje przesłanie do wszystkich niepokornych, ale nie głupich i zادیornych, będzie w przyszłości odtworzone i będzie wyborem wolnych i świadomych swoich racji. Bierzcie przykład z tych, co wbrew apostołom różnych hospicjów, przekazują swoim najbliższym i tym, którzy mają oczy i uszy otwarte na wartości kultury i tradycji przodków, ich mowy i zwyczajów, bo to są rzeczy godne upowszechniania. A że historia kołem się toczy, możemy wrócić do epoki kamienia łupanego a ci nasi poprzyszli potomkowie, co zrozumieją i przyswoją sobie istotę konserwatywnych wartości plemiennych, potem będą umieli lepiej odbić się o dna. Ale cicho, sza, Tumor i jego Kleszcze pukają do Drzewa Życia. Stanisław Gawlik

WSPOMNIENIA

*Dzień z dniem się spotyka, lata upływają,
lecz serca najbliższych nie zapominają.*



Dnia 15. 11. 2015 minie 7. rocznica śmierci naszej Kochanej Mamy
śp. ANNY KANTOROWEJ
a dnia 21. 11. 2015 minie 17. rocznica śmierci naszego Drogiego Taty
śp. PAWŁA KANTORA
z Bystrzycy.



Z miłością i szacunkiem wspominają córka i syn z rodzinami. GL-749

Dnia 15. 11. 2015 minie 3. rocznica, kiedy nas na zawsze opuścił nasz Kochany
śp. WŁADYSŁAW MIKULA
z Cierlicka-Kościołca. O chwilę wspomnień proszą najbliżsi. GL-743

Można odejść na zawsze, by stale być blisko
Ks. Jan Twardowski



Dziś, 14 listopada, mija 14. rocznica, kiedy od nas odszedł
śp. mgr JAN WALCZYSKO
z Trzyńca,
zaś 17 listopada obchodziliby swe 70 urodziny. Wszystkich, którzy Go znali i szanowali, o chwilę wspomnień proszą żona Irena, córki Urszula i Halina oraz syn Piotr z rodzinami. GL-740



*Upływa szybko życie,
jak potok płynie czas...*

Dziś obchodziliby 80. urodziny
śp. WŁADYSŁAW ŻAGAN
ze Stonawy, zaś dnia 1. 2. 2016 przypomnimy sobie 25. rocznicę Jego śmierci. Z wdzięcznością i szacunkiem wspominają żona, córka i synowie z rodzinami. GL-725

CO W TEATRZE

SCENA CZESKA – CZ. CIESZYN: Dámský krejčí (14, godz. 17.30);
▲ Dámský krejčí (16, godz. 10.00);
SCENA POLSKA – CZ. CIESZYN: Amadeusz (15, godz. 17.30);
SCENA „BAJKA” – HAWIERZÓW: Obušku z pytle ven (16, godz. 10.00);
▲ **JABŁONKÓW:** Arka Noego (18, godz. 9.00, 10.30).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Hotel Transylwania 2 (14-18, godz. 15.30); Doktor Proktors (14, 15, godz. 17.30); Ojcowie i córki (14, 15, godz. 20.00); Gęsia skórka (14-18, godz. 19.00); Makbet (16, 17, godz. 20.00); **KARWINA – Ex:** Doktor Proktors (14, 15, godz. 15.30; 16, godz. 17.30); Ojcowie i córki (14, 15, godz. 17.30); Steve Jobs (14, 15, 18, godz. 20.00); Spectre (16, godz. 17.30); Nigdy nie jest za późno (18, godz. 15.00); Gangster Ka (18, godz. 17.45); **TRZYNIEC – Kosmos:** Bystry Bill (14, 15, godz. 15.00); Gęsia skórka (14, 15, godz. 17.30); Spectre (14, 15, godz. 20.00); Fajku pane učiteli 2 (16-18, godz. 17.30); Ojcowie i córki (16, 17, godz. 20.00); Fistaszki – wersja kinowa (17, godz. 10.00); Marsjanin (17, godz. 15.00); **BYSTRZYCA:** Jurassic World (14, godz. 18.00); **JABŁONKÓW:** Odpoledne s Karlem Zemanem (15, godz. 17.00); Minionki (18, godz. 17.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Fistaszki – wersja kinowa (14, 15, godz. 15.45); Gęsia skórka (14, 15, godz. 17.45); Steve Jobs (14, 15, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Spectre (14-18, godz. 19.45); Hotel Transylwania 2 (14-18, godz. 14.15, 16.00); Chemia (14-18, godz. 17.45).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.
POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyńec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

CIERLICKO-CENTRUM – MK PZKO zaprasza swoich członków i sympatyków w sobotę 14. 11. o godzinie 17.00 do Domu Kultury w Cierlicku na film „Miasto 44” w reżyserii Jana Komasy. Film zostanie zaprezentowany w ramach 23. Cierlickiego Festiwalu Filmowego.
CIERLICKO, KOŚCIELEC, STANISŁOWICE, GRODZISZCZ – W sobotę 14. 11. o godz. 17.00 w Domu Kultury w Cierlicku przedstawiony zostanie film „Miasto 44” w wersji polskiej w ramach Cierlickiego Festiwalu Filmowego. Po filmie spotkanie towarzyskie pt. „To dobre z Polski”. Zaprasza wszystkich w imieniu zarządów MK PZKO Tadek Smugała.
GRUPA „GOROLE” – Przedstawia premierę najnowszej multimedialnej projekcji pt. „Ladakh 2015 – podróż po Małym Tybecie” w sobotę 21. 11. o godz. 18.00 do Domu PZKO w Karwinie-Frysztacie.
GRODZISZCZ, KOŚCIELEC, CIERLICKO, STANISŁOWICE – Wystawa adwentowo-świąteczna połączona ze sprzedażą wienców, życheń, dekoracji, maskotek dla dzieci, odbędzie się na Kościelecu w Domu Polskim ŻW w sobotę 21. 11. w godz. 14.00-19.00 i w niedzielę 22. 11. w godz. 9.00-14.00. Na zakupy, grzańca, kawę, herbatę i ciastko zapraszają organizatorzy – MK PZKO Grodziszcz i Kościelec. W sobotę otwieramy występem dzieci z cierlickiej szkoły.

NEKROLOGI

*Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem,
Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie.*
Jan II



W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że po przyjęciu sakramentów świętych zmarł w wieku 90 lat nasz Ukochany Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek, Pradziadek, Wujek, Szwagier i Kolega
śp. JAN JACHNICKI
zamieszkały na Piosecznej pod nr. 100. Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się we wtorek dnia 17. 11. 2015 o godz. 11.00 w kościele parafialnym w Jabłonkowie. Zasmucona żona Waleria i córki z rodzinami. GL-750

*Nie płaczcie mnie przyjaciele,
źle mi się nie stało.
W niebie cnej rozkoszy wiele,
na ziemi zamało.*



W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiam wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że zmarł po dłuższej chorobie w wieku 50 lat nasz Ukochany Mąż, Syn, Ojciec, Zięć, Brat, Wujek i Szwagier
śp. ZBIGNIEW KALETA
zamieszkały w Nawsiu pod nr. 953. Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w środę dnia 18. 11. 2015 o godz. 15.00 w kościele parafialnym w Jabłonkowie. Żona Janka, córka Ania i synowie Daniel i Marian. GL-752

Wyrazy głębokiego współczucia panom Bronisławowi i Andrzejowi z powodu zgonu Mamy i Babci
śp. EMILII SZYJOWEJ
składają koledzy z chóru „Hejnał-Echo”. RK-155



Z bólem w sercach zawiadamiamy krewnych i znajomych, że dnia 12. 11. 2015 na zawsze opuściła nas w wieku 84 lat nasza Kochana Mama, Babcia, Szwagierka i Ciocia
śp. ANNA VŽENTKOVÁ
z domu Holesz z Zabłocia.
Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w piątek 20. 11. 2015 o godz. 14.30 z kościoła rzymskokatolickiego w Rychwałdzie. W smutku pogrążona rodzina. GL-753

HAWIERZÓW-MIASTO – Klub Emerytów zaprasza na spotkanie klubowe 19. 11. o godz. 15.00 do świetlicy przy ul. Horymira 1511.
JABŁONKÓW – Zarząd MK PZKO zaprasza w niedzielę 15. 11. o godz. 16.00 do Domu PZKO na przedstawienie teatralne pt. „Wachtorze, czyli dobrze jest na świecie” w wykonaniu Zespołu Teatralnego MK PZKO w Milikowie-Centrum.
KOŃSKA-PODLESIE – MK PZKO zaprasza na prelekcję pt. „Maroko”, która odbędzie się we wtorek 17. 11. o godz. 16.00 w sali PZKO.
KLUB 99 – Spotyka się w poniedziałek 16. 11. godz. 11.00 w re-

stauracji Hotelu na Frysztackiej w Karwinie-Frysztacie.
MILIKÓW-CENTRUM – Klub Kobiet MK PZKO zaprasza sympatyków i przyjaciół z bliska i daleka na wystawę pt. „Inspiracje świąteczne” w sobotę 21. 11. i w niedzielę 22. 11. o godz. 9.00-17.00 do Domu PZKO. Smaczny bufet zapewniony.
OLBRACHCICE – MK PZKO zaprasza sympatyków dalekich podróży w czwartek 19. 11. o godz. 18.00 na Klub Propozycji do Domu PZKO. W programie „Expedice Winter – Bajkał 2015”, prelegentami będą Daniel Kolek i Jan Haráč. Od godz. 17.00 mała wystawa i sprzedaż książek, szczególnie dziecięcych

i młodzieżowych – okazja zakupu świątecznego prezentu.
SKRZECZÓŃ – Miejscowe Koło PZKO zaprasza na prelekcję grupy turystycznej „Gorole” pt. „Ladakh – podróż po Małym Tybecie”, która odbędzie się w piątek 20. 11. o godz. 17.30 w Domu PZKO.
UWAGA BRATYSŁAWIANIE! – Mikołajówka absolwentów uczelni bratysławskich odbędzie się 4. 12. o godzinie 18.00 w Oldrzychowicach Na Fojstwiu. Serdecznie zapraszają organizatorzy.
WĘDRYNIA – Urząd Gminy Wędrynia i MK PZKO zapraszają na „Warsztaty twórców i artystów ludowych”, które odbędą się w „Czytelní” w piątek 20. 11. i w sobotę 21. 11. w godz. 9.00-17.00. Na miejscu można zakupić prezentowane wytwory. Smaczny bufet zapewniony.

OFERTY

PIORUNOCHRONY, montaż, naprawy, rewizje, projekty. Kalkulacja ceny gratis. Tel. 604 685 765, 604 679 452, www.bleskosvody. com. GL-714

ŻALUJĘ Z MONTAŻEM i ich remonty, tel. 604 192 092, 558 742 676. GL-673

IZOLACJE WODOCHRONNE dachów płaskich (papa, PVC, folia, blacha), bezszwowa powłoka, możliwość realizacji i podczas niskich temperatur. Produkt wysokiej jakości. Tel. 732 383 700. GL-694

AUTOSERVIS – PNEUSERVIS Pamicar s.r.o. – Tel.: 608 120 706. GL-736

KONCERTY

ORŁOWA – Zapraszamy na koncert muzyki sakralnej 15. 11. o godz. 15.00 w kościele Narodzenia Marii Panny w Orłowej. Wystąpią schola i Chór Kameralny z Karwiny -Frysztatu pod batutą Dany Syrek. Organy i fortepian Kamil Novák.

WYSTAWY

CZ. CIESZYN, Kongres Polaków, Komeńskiego 4: do 30. 11. wystawa pt. „Pielgrzymki z Zaolzia na Jasną Górę”. Czynna w dni powszednie w godz. 8.00-15.00.
TRZYNIEC, Galeria miasta w Domu Kultury „Trisia”, Rynek Wolności 526: do 6. 12. wystawa Agaty Agatowskiej pt „Double story”.
TRZYNIEC, Galeria w bibliotece, Lidicka 561: do 6. 12. wystawa Josefa Mladějovskiego pt. „Pobicie suprematyczne II”. Czynna w godz. otwarcia biblioteki.

PSP Trzyńec PZS Trzyńec

DYREKCJA SZKOŁY, GRONO PEDAGOGICZNE ORAZ ZARZĄD KOŁA MACIERZY SZKOLNEJ
POLSKIEJ SZKOŁY PODSTAWOWEJ I PRZEDSZKOŁA IM. GUSTAWA PRZECZKA
W TRZYŃCU PRZY UL. DWORCOWEJ

MAJĄ ZASZCZYT ZAPROSIC SZANOWNĄ PANIĄ/SZANOWNEGO PANA NA TRADYCYJNY

ZJAZD ABSOLWENTÓW NASZEJ SZKOŁY

W SOBOTĘ 21 LISTOPADA 2015 R.

POCZĄTEK IMPREZY PRZEWIDUJEMY OD GODZINY 16.00 W SZKOLE, GDZIE SPOTKAJĄ SIĘ POSZCZEGÓLNE ROCZNICI. NASTĘPNIE ZAPROSIMY PAŃSTWA DO OBEJRZENIA POMIESZCZEŃ SZKOLNYCH, A POD KONIEC UWIECZNIMY NASZE SPOTKANIE WSPÓLNYM ZDJĘCIEM.

SPOTKANIE BĘDZIE KONTYNUOWANE PRZY WSPÓLNEJ ZABAWIE OD GODZINY 19.00 W DK TRISIA. DO PAŃSTWA DYSPOZYCJI BĘDĄ BOGATO WYPOSAŻONE STOISKA MACIERZY SZKOLNEJ ORAZ MOŻLIWOŚĆ ODEBRANIA WCZEŚNIEJ WYKONANYCH ZDJĘĆ.

CIESZYMY SIĘ NA PAŃSTWA OBECNOŚĆ.

W TYM ROKU SPOTKAJĄ SIĘ ABSOLWENCI Z LAT (WYCHODZĄCE ROCZNICI):
1949-50, 1954-55, 1964-65, 1969-70, 1974-75, 1979-80, 1984-85, 1989-90, 1994-95, 1999-00, 2004-05, 2009-10.

JERZY ENGEL, BYŁY TRENER KADRY, OBECNIE PREZES POLONII WARSZAWA, DLA »GL«:

Jestem dumny z młodej generacji

Tylko jemu i Pawłowi Janasowi udało się w XXI wieku awansować z polską reprezentacją piłkarską do mistrzostw świata. Jerzy Engel z drużyną narodową awansował do mundialu 2002 w Korei i Japonii i do dziś mile wspomina tamte chwile. – Awansowaliśmy do mundialu z pierwszego miejsca w grupie, wyprzedzając Ukrainę i Norwegię. Nasz futbol był wówczas bardzo efektywny, chociażby zasługą Emmanuela Olisadebe. Szkoda tylko, że dyspozycji z eliminacji nie udało się utrzymać w finałowym turnieju – powiedział w rozmowie z „Głosem Ludu” Jerzy Engel, obecny prezes Polonii Warszawa. – Obecna generacja piłkarzy grająca w kadrze pod wodzą Adama Nawalki też jest głodna sukcesu. Liczę na owocne przyszłoroczne mistrzostwa Europy. Ten rok był dla polskiego futbolu bardzo udany – podkreślił.

W najbliższy wtorek Polacy w towarzyskim meczu we Wrocławiu zmierzą się z reprezentacją RC. Będzie to drugi z sześciu zaplanowanych sprawdzianów formy, której szczyt ma przypaść na czerwiec i lipiec przyszłego roku podczas mistrzostw Europy we Francji. Wczoraj, po zamknięciu numeru, Polacy zagraли na Stadionie Narodowym w Warszawie z Islandią, Czesi z kolei w Ostrawie-Witkowicach podejmowali Serbię.

Oczekiwania związane z reprezentacją piłkarską już dawno nie były tak duże, jak obecnie, na kilka miesięcy przed startem mistrzostw Europy we Francji. Czy panu również udzieliła się euforia spotęgowana udanymi eliminacjami, w których Polakom udało się m.in. pokonać mistrzów świata, Niemców?

Jak najbardziej. W tych eliminacjach wszystko wypaliło. Trener, który miał konkretną wizję i poparcie władz Polskiego Związku Piłki Nożnej, piłkarze, którzy w swoich klubach należeli do pierwszoplanowych postaci, a także kibice, bo do końca wierzyli i trzymali kciuki za piłkarzy.

Selekcjoner reprezentacji, Adam Nawalka, w dużej mierze stawia na młodych zawodników. Zresztą taki model obrała większość reprezentacji europejskich. Kto z tych młodych graczy może zabłysnąć we Francji?

W pierwszym rzędzie chciałbym podkreślić, że Adam Nawalka nie ma innego wyjścia, jak stawiać na młodych graczy. To przyszłość naszej piłki. Procentuje obecnie model, którym zaczęto się kierować w 2007 roku. W klubach powstały konkretne szkoły piłkarskie, w całym kraju przeprowadzano selekcję młodych, utalentowanych zawodników. Z tego, co się orientuję, podobnie jest też w Czechach. Mamy mocną grupę dwudziestolatków, w tym piłkarzy, którzy są gwiazdami w swoich zespołach i to nie byle jakich. Robert Lewandowski jest gwiazdą Bayernu Monachium, Kamil Glik włoskiego Torino FC, Grzegorz Krychowiak ważną postacią FC Seville, Arkadiusz Milik strzela gole dla Ajaksu Amsterdam. Długo mógłbym wymieniać, bo faktycznie jestem dumny z tej generacji. Kiedy kilka lat temu wywróżyłem karierę Milikowi, niektórzy stukali się w czoło. Obecnie to jeden z najlepszych młodych napastników w Europie. W duecie z Robertem Lewandowskim może być objawieniem przyszłorocznych mistrzostw Europy. Czyli to odpowiedź na pańskie pytanie, kto z tych młodych wilków może zabłysnąć na Euro 2016. Jednak ta generacyjna zmiana warty dotyczy również innych piłkarzy. Bardzo podobna mi się chociażby styl gry Karola Linetty z Lecha Poznań. Chłopak ten potrzebuje jeszcze trochę czasu, by zdobył potrzebne doświadczenie, ale zapewniam, że już wkrótce może być jednym z naszych kluczowych środkowych pomocników. Na pewno pomogą mu w tym występy Lecha Poznań w Lidze Europejskiej. Każde doświadczenie na polu międzynarodowym procentuje na przyszłość. Z pełnym szacunkiem do ekstraklasy, ale piłkarskie cwaniactwo i obycie zdobywa się w meczach z takimi rywalami, jak Fiorentina.

Zbigniew Boniek, prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej, w ostatnim wywiadzie z przymrużeniem oka zaznaczył, iż dziennikarze lubią dokonywać wirtualnej selekcji, ale to trenerzy tworzą historię futbolu. Miał pan swoich ulubionych dziennikarzy, którzy dzwoniли przed meczem ze wskazówkami, kogo warto wystawić?



Fot. PZPN

Jerzy Engel

Media są od tego, żeby spekulować. To wasza rola i czujecie się w niej znakomicie. Czytelnicy tego oczekują, tym bardziej we współczesnym świecie, w którym rządzą portale społecznościowe, Twitter i inne aplikacje. Kontakty trenera z dziennikarzami mają polegać na poszanowaniu wzajemnej pracy, a nie kłótniach. Zbigniew Boniek ma oczywiście rację, bo artykuły w prasie to wirtualna rzeczywistość, ale pracę trenera zweryfikują jego własne decyzje, a nie decyzje wyczytane z gazet. Adam Nawalka jest pod tym względem trenerem na właściwym miejscu. Zna swoją wartość, posiada własną filozofię, a piłkarze mu zaufali. W okresie mojej pracy z kadrą narodową zaprowadziliśmy „dni otwarte”, czyli popołudnie dla dziennikarzy, podczas którego dyskutowaliśmy wspólnie przy herbatce o aktualnych sprawach związanych z futbolem. Wtedy sporo trenerów chowało się przed mediami, ale my postanowiliśmy podążać inną drogą. Dziennikarze mogli też spotkać się ze wszystkimi piłkarzami w kadrze, sztabem szkoleniowym, nie było żadnych barier informacyjnych. Teraz też ich nie ma, z korzyścią dla polskiego futbolu. Atmosfera w kadrze, z tego, co wiem, jest bardzo dobra. Oby ten stan wytrzymał aż do Euro 2016.

Jest pan prezesem Polonii Warszawa, najstarszego obecnie klubu w stolicy. Rozumiem, że rozgrywki w grupie łódzko-mazowieckiej III ligi to za mało dla dawnego mistrza Polski...

Zgadza się, celujemy wyżej, ale tego planu nie uda się zrealizować z dnia na dzień. Chlubna tradycja Polonii zobowiązuje i obiecuję, że zrobimy wszystko, żeby do pięciu lat wrócić do ekstraklasy. Z elitarnej grupy Polonia została usunięta w poniekąd dziwnych okolicznościach, o których nie będę tu wspominał. Zostałem poproszony przez warszawskich entuzjastów, żeby pomóc w odrodzeniu Czarnych Koszul. Podjąłem się tej misji, o której sporo osób twierdziło, że to Mission Impossible. Nie jestem jednak Tomem Cruisem, w Polonii strzelamy trochę innymi pociskami. Sytuacja w tabeli III ligi wygląda nieźle, zajmujemy przed weekendem czwarte miejsce w tabeli ze stratą trzech punktów do wicelidera, Lechii Tomaszów Mazowiecki. Podstawą do tego, by Polonia nabrała

rumieńców i do pięciu lat wrócić do ekstraklasy, jest jednak nowoczesny stadion. Jesteśmy w zaawansowanych rozmowach z władzami samorządowymi i wszystko wskazuje na to, że marzenia dotyczące nowego stadionu zostaną spełnione. Współczesny kibic oczekuje od swojego klubu konkretnego komfortu. Chce wpaść na mecz swojej drużyny z całą rodziną i nie martwić się o to, czy stojąc w kolejce po parówkę zdąży na drugą połowę. My chcemy w Polonii zaoferować fanom warunki na najwyższym poziomie.

Podobnie, jak chociażby Athletic Bilbao w lidze hiszpańskiej, obecna Polonia Warszawa również stawia na piłkarzy blisko związanych z regionem. Czy będzie tak nadal, nawet w przypadku awansu do wyższych klas rozgrywek?

Mam nadzieję, że tak. To nasza dewiza, nasza wizja, która zresztą z powodzeniem funkcjonuje w klubie, o którym pan wspominał. Athletic Bilbao trzyma się tej zasady od blisko stu lat. Budujemy Polonię na chłopakach z Warszawy i Mazowsza. Jeden wychowanek klubu generuje dziesięć kibiców. To sprawdzone i logiczne liczby. Na nasze mecze przychodzą całe rodziny, by zobaczyć swojego piłkarza w meczu. Jesteśmy rodzinnym klubem i tak pozostanie.

W najbliższy wtorek we Wrocławiu spotkają się towarzysko reprezentacje RC i Polski. Przypuszczam, że nie zabraknie pana na stadionie...

Prawdopodobnie będę chyba w studio telewizyjnym. Ten mecz to świetna okazja, żeby zobaczyć na żywo czeską drużynę, która też wywalczyła awans do mistrzostw Europy. Czesi świetnie czuli się we Wrocławiu już podczas ostatnich mistrzostw Europy, kiedy to byli pod wrażeniem nie tylko stadionu i zaplecza, ale również pięknego miasta. Ekipa trenera Pavla Vrby nie przyjeżdża oczywiście do nas na wycieczkę. Czesi na pewno sprawdzą przed Euro 2016 nowych piłkarzy. Osobiście jestem ciekaw, jak zaprezentuje się w meczu Kamil Vacek, gwiazdor lidera ekstraklasy, Piasta Gliwice. Oczywiście, o ile trener Pavel Vrba zdecyduje się wystawić go w meczu.

Rozmawiał: JANUSZ BITTMAR

W SKRÓCIE

ROSJA UGINA SIĘ POD FAŁĄ ZARZUTÓW. Nie milkną echa rosyjskiej afery dopingowej. Jak informuje PAP, wczoraj rosyjski minister sportu Witalij Mutko zadeklarował, że jego kraj może zreformować obecną organizację antydopingową lub stworzyć nową. Poniedziałkowy raport Międzynarodowej Agencji Antydopingowej (WADA) zarzucił Rosjanom zorganizowany proceder dopingowy. Wczoraj po zamknięciu numeru w obradach IAAF miała zostać podjęta decyzja w sprawie ewentualnego wykluczenia rosyjskich zawodników z przyszłorocznych igrzysk olimpijskich w Rio de Janeiro.

* * *

WŁODARZE ROMY ZADOWOLENI Z POSTAWY SZCZĘSNEGO. Działacze sportowi AS Roma wyrazili zadowolenie z postawy polskiego bramkarza Wojciecha Szczęsnego w ostatnich meczach Serii A. Włosi chcą zatrzymać Polaka na dłużej, ale wszystko rozstrzygnie się dopiero pod koniec sezonu, kiedy to Szczęsnemu wygaśnie okres wypożyczenia z Arsenalu Londyn. – Chcielibyśmy zatrzymać Wojciecha Szczęsnego, ale wiemy, jakim klubem jest Arsenal i zdajemy sobie sprawę, że będzie to bardzo trudne – powiedział Walter Sabatini, dyrektor sportowy AS Roma. Szczęsny po zakończeniu sezonu ma wrócić do Arsenalu, by walczyć o miejsce w podstawowym składzie z Petrem Čechem.

* * *

LEWANDOWSKI: PRZYJDZIE CZAS, WTEDY SIĘ ZASTANOWIĘ. Robert Lewandowski ustosunkował się do kolejnych wieści na temat jego ewentualnych przenosin z Bayernu Monachium do Realu Madryt. Napastnik reprezentacji Polski i Bayernu Monachium stwierdził, iż nie ma sensu tego na razie komentować. – Nie śledzę tego, bo się lepiej z tym czuję i jestem skupiony na innych rzeczach – zaznaczył „Lewy”. – Przyjdzie czas, wtedy się zastanowię. Na razie jestem szczęśliwy tam, gdzie jestem. Mam trochę rzeczy w tym sezonie do wykonania i to jest dla mnie najważniejsze, a nie to, co może się stać w przyszłości – stwierdził napastnik Bayernu Monachium.

* * *

WYGRANA HAWIERZOWSKICH RUGBISTÓW. Rugbiści Hawierzowa pokonali u siebie 49:13 zespół Ołomuńca, nawiązując do udanego meczu z Mariańskimi Górąmi. Dwa zwycięstwa z rzędu pozwoliły podopiecznym Radomira Klody awansować na piąte miejsce w tabeli I ligi. Najwięcej punktów zdobyli dla Hawierzowa Tomčík (19) i Macháček (15).

(jb)

NASZA OFERTA

HOKEJ NA LODZIE – TIP-SPORT EKSTRALIGA: Trzyniec – Liberec (jutro, 17.20). **I LIGA:** Hawierzów – Slavia Praga (dziś, 17.00). **II LIGA:** Frydek-Mistek – Poruba, Koprzywnica – Karwina (dziś, 17.00).

* * *

PIŁKA NOŻNA – DYWIZJA: Beneszów Dolny – Hawierzów (dziś, 13.30), Frydlant – Piotrowice (jutro, 13.30). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Wędrzyna – Slavia Orłowa (dziś, 13.30), Bogumin – Markwartowice, Koberzyce – Dzieńmorowice, Krawarze – Czeski Cieszyń (jutro, 13.30).

* * *

PIŁKA RĘCZNA – EKSTRALIGA: Koprzywnica – Karwina (jutro, 17.00).

(jb)